25 aktualnych ilustracyj.

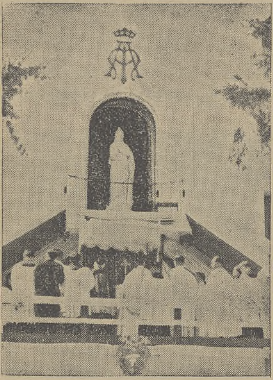
WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 144. Cena 20 gr. Rok IV.
Dnia 20 sierpnia 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86



Posąg Przenajświętszej P. Marii Jazłowieckiej.

UŁANI TREMBOWELSCY
u stóp Pani Jazłowieckiej
złożyli votum — znak pułkowy.

Miesiąc upływa od koronacji Pani Jazłowieckiej, a przybytek Jej stał się powtórnie widownią pięknej uroczystości religijno-wojskowej, tym razem już nie pułku ułanów jazłowieckich, ale pułku ułanów trembowelskich.

Kilka dni temu klasztor otrzymał zawiadomienie od dowództwa tego pułku, iż przybędą 7 sierpnia, jak opiewa rozkaz dzienny „wierni rycerskim tradycjom przodków, owiani ideałami miłości Boga, Honoru i Ojczyzny, złożyć hołd Matce Przenajświętszej, składając u stóp posągu Pani Jazłowieckiej, jako votum swój znak pułkowy".

O g. 15 zjawił się przed klasztorem pluton rowerzystów. Kwadrans potem przybył cały pułk spieszony z wyjątkiem pocztu sztandarowego i plutonu trębaczy, który wjechał konno na zewnętrzny dziedziniec klasztorny. Pułk w szyku pieszym ustawił się na dziedzińcu wewnętrznym; gdy wniesiono sztandar, trębacze zagrali hymn państwowy, a pułk. **Rudnicki** donośnie, po żołniersku, przemówił:

„Ułani Małopolscy! Przyszliśmy tutaj, żeby oddać się w opiekę Pani Naszej Jazłowieckiej, złożyć jako votum odznakę pułkową. — Uczynimy to z całą powagą i rozrzewnieniem, łączą się bowiem nasze nici z tymi, którzy przed bitwą pod Chocimem, Zbarażem i Wiedniem ofiarowywali swoje vota M. B. Częstochowskiej. — Czynimy to z zakłopotaniem, bo nigdyśmy tego nie robili; przychodzimy brudni i zakurzeni z drogi. Umieliśmy rąbać granice Polski i bronić ich — ale hołdów nikomuśmy nie oddawali. Uczynimy to gorąco: bo jak niegdyś Ona kierowała ręką żołnierza wśród bojów, tam mamy ją dzisiaj suplikować, aby i naszą ręką pokierowała; nastają bowiem czasy takie, że może wypadnie nam ruszyć w pole. — Przychodzimy do Niej wreszcie radośnie i buńczucznie, boć Najświętsza Panna Jazłowiecka jest naszą ułańską Matką Boską! Ona zna kule armatnie, werble bitewne i głos trąbki bojowej. Ona poznaje nas po swoich szkaplerzach i wizerunkach na sztandarach. Idźmy więc do niej złożyć nasze wotum!"

Cudowny posąg był odsłonięty. Ołtarz na balkonie był przybrany we floksy amarantowe (kolor pułku). Poczet sztandarowy udał się na górę i stanął tuż przy ołtarzu, podczas gdy orkiestra grała „Boże coś Polskę".

Rozpoczęło się nabożeństwo. Odśpiewano litanię do Najświętszej Panny, podczas której rozpętała się dawno krążąca nad nami burza: wśród potoków deszczu a nawet gradu, wśród błyskawic i grzmotów stali ułani nieporuszeni, jakby symbol wytrzymałości na trudy wojenne. Pani Jazłowiecka w złotej koronie spoglądała łaskawie na swych rycerzy.

Tymczasem deszcz ustał, słońce się pokazało i tęcza rozpięła się nad ruinami zamku jazłowieckiego, jakby na dobrą wróżbę. Pułk. Rudnicki udał się do ołtarza; sygnaliści zagrali hasło, a on z pełnym czci i miłości dla swej Hetmanki ukłonem, złożył vota na ołtarzu. W tejże chwili szwadron oddał salwę honorową, podczas gdy trębacze grali marsza pułkowego.

Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem i pieśni ułańskiej do Pani Jazłowieckiej: „Szczęście i spokój", przemówił do ułanów kapelan klasztorny ks. Stanisław Deskowski.

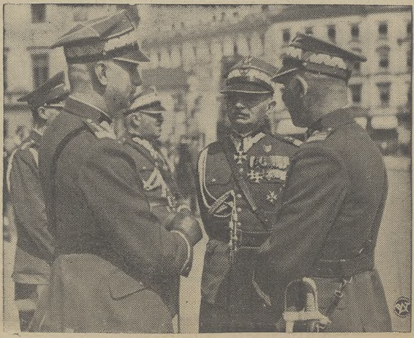
Po przemówieniu rozdano całemu pułkowi obrazki Pani Naszej Jazłowieckiej oraz medaliki. — Potem odbył się uroczysty przemarsz pułku przed cudownym posągiem: trębacze stojący pośrodku dziedzińca grali fanfary tak długo, aż pułk całkowicie nie wyszedł z dziedzińca wewnętrznego na zewnętrzny.

POGADANKI RADIOWE W SPRAWIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Celem pogłębienia jeszcze uświadomienia społeczeństwa, odnośnie samoobrony przeciwlotniczej, **Lwowska Rozgłośnia Polskiego Radia** będzie nadawała, począwszy od najbliższego tygodnia, pogadanki, które w sposób możliwie najprostszy, a zarazem interesujący będą przypominały nam zasady samoobrony i sposoby jej przeprowadzenia. Pogadanki nadawane będą w poniedziałki o godz. 17.05 i w czwartki o godz. 20.35.

KOLONIA LETNIA ORLĄT Z. S. I STRAŻY PRZEDNIEJ W DENYSOWIE.

W Denysowie, powiatu tarnopolskiego, odbyło się zakończenie obozu letniego Orląt Związku Strzeleckiego i Straży Przedniej. Obóz mieścił się na polanie wśród lasu szpilkowego w majątku pp. **Ujejskich**, którzy serdecznie opiekowali się uczestnikami obozu. Do zebranych przy ognisku przemówił p. **Kilarski**, wskazując na cele organizowania obozów i wzywając młodych obywateli do pracy dla dobra Polski. Następnie przemawiał prof. **Kaczkowski**, powiatowy instruktor Orląt, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia obozu i udzielali opieki Orlętom, a w szczególności inspektorowi szkolnemu **inż Syrkowi i pp. Ujejskim.** Równocześnie odbyło się zakończenie obozu Straży Przedniej, którego uczestnicy wspólnie z Orlętami urządzili przedstawienie i zabawę na dochód budowy kościoła w Jastrzębowie.



Marszałek **Śmigły Rydz** w rozmowie z inspektorami armii gen. broni **Sosnkowskim** i gen. dyw. **Römmlem** w czasie uroczystoścci jubileuszowych.

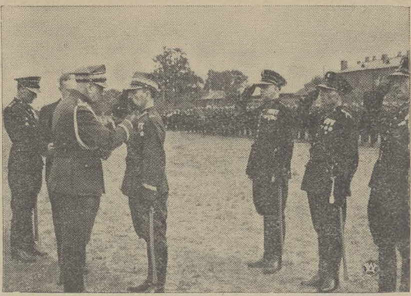
Dekoracja Krzyżami Zasługi oficerów i żołnierzy policyjnych.

Na terenie Grupy Rezerwy Policyjnej w Golędzinowie p. Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj **Składkowski** dokonał uroczystego aktu dekoracji komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordiana **Zamorskiego**, oraz oficerów i żołnierzy korpusu policyjnego Krzyżem Zasługi za dzielność.

Akt dekoracji został poprzedzony następującymi słowami p. Premiera:

„Panie Generale, Żołnierze Policji! Z pośród odznaczeń pokojowych najdroższe jest odznaczenie Krzyżem Zasługi za dzielność, wymaga bowiem cnót żołnierskich. Dziś odbędzie się dekoracja komendanta głównego Policji Państwowej, p. Generała Kordiana Zamorskiego i czterech Waszych kolegów za utrzymanie ładu i porządku w Państwie z narażeniem własnego życia. Jeden z Waszych kolegów życie to w ofierze Państwu poświęcił. Chcę, aby dekoracja dzisiejsza była przykładem i podnietą dla Was wszystkich do dalszej ofiarnej służby dla Ojczyzny."

Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, przedstawia właśnie moment dekoracji przez p. Premiera komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordiana Zamorskiego Krzyżem Zasługi za dzielność.



WEZWANIE DO WSZYSTKICH PRAWNIKÓW
na terenie ziem południowo wschodnich.

W dniach 3—6 września br. odbędzie się w Gdyni zjazd prawników polskich. Miejscowy Komitet Wykonawczy **wzywa wszystkich prawników ziem południowo wschodnich do jak najliczniejszego udziału w tym zjeździe, który ma być dowodem żywotności polskiej myśli prawniczej i łączności prawników wszystkich ziem Rzeczypospolitej.**

Prace przygotowawcze już ukończono, a obecnie przystąpiono do przyjmowania deklaracyj uczestnictwa w zjeździe, które można składać: w biurze miejscowego Komitetu Wykonawczego na ręce pp. prezesów Sądów okręgowych, w Prokuratorii General. R. P., Oddział we Lwowie, w Izbie Notarialnej we Lwowie, w Radzie Adwokackiej we Lwowie, w Stowarzyszeniu Pracowników Administr. Koło Wojewódzkie, ul. Karmecka 4, w Zw. Prawników i Ekonomistów Kolejowych, ul. Zygmuntowska 5.

Zapisy na IV. zjazd prawników polskich w Gdyni będą ostatecznie zamknięte dnia 25. sierpnia br. w celu jednak umożliwienia miejscowemu Komitetowi organizacyjnemu w Gdyni zorientowanie się co do frekwencji zjazdu i poczynienia odpowiednich przygotowań, pożądane jest jak najrychlejsze zgłaszanie udziałów w zjeździe, we właściwym terytorialnie ośrodku.

Zgłoszenia nadsyłane w terminie zbyt późnym mogą m. i. spowodować duże trudności przy zakwaterowaniu uczestników zjazdu.

Wyżej wymienione ośrodki organizacyjne udzielą wyjaśnień w sprawie zniżek kolejowych, zakwaterowania itd.

Komitet Wykonawczy mieści się we Lwowie, ul. Batorego 1.

DOM LUDOWY W LUBIENIACH — OSADZIE POWIATU JAWOROWSKIEGO.

W Lubieniach, — osadzie powiatu jaworowskiego, odbyło się poświęcenie murów budującego się Domu Ludowego w obecności okolicznej ludności polskiej. Równocześnie odbyło się zamknięcie półkolonii letniej dla dzieci, urządzonej staraniem Kół Gospodyń Wiejskich. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Barnaś. Przemawiali starosta mgr Gawenda i p. Chytroń w imieniu Kółka Rolniczego. Na zakończenie odbyły się popisy dziatwy w Lubieniach pod kierunkiem instruktorki p. Sanderówney.

Kto pracuje na rzecz obcych agentur?

Od dłuższego czasu daje się zauważyć w niektórych dzielnicach Polski brak srebrnego bilonu. W pewnych ośrodkach sytuacja stała się do tego stopnia paradoksalna, że na zmianę banknotu dwudziestozłotowego trzeba stracić godzinę lub więcej czasu. Srebrny bilon, którego zawsze mieliśmy pod dostatkiem, ukrył się w safesach i pończochach. 20-to i 10-cio groszówki obrywają natomiast kieszenie.

Równocześnie pojawiły się w pismach wiele mówiące wiadomości. Oto na Śląsku ujęto agenta niemieckiego, który chodząc po wsiach namawiał ludność do ukrywania bilonu. Badany agent przyznał się, że na terenie Państwa Polskiego działa **znaczna ilość tego rodzaju agentów.** Zgodnie z dyrektywami wrogiej nam propagandy żerują oni na naiwności i głupocie ludzkiej, podrywając zaufanie do polskiego pieniądza, który **był i jest jednym z najlepiej notowanych we wszystkich bankach świata.** O zaufaniu do stałości waluty polskiej może świadczyć zresztą fakt, że z banków polskich — mimo naprężonej sytuacji — nie zostały wycofane, złożone w nich na przechowanie, kapitały wielu przedsiębiorstw niemieckich.

Ukrywanie bilonu w żadnym wypadku nie obniża wartości polskiego pieniądza, ani nie wpływa na sytuację Skarbu Państwa, utrudnia jednak życie wszystkim obywatelom. Dlatego we własnym interesie powinniśmy dążyć do zmiany tego stanu rzeczy, zwalczając spekulację i głupotę, która tak bardzo cieszy radiostacje niemieckie, uczące się ostatnio polskiego języka. Nie możemy dopuścić do tego, aby spekulanci, kupujący banknoty 20-to złotowe za 17 lub mniej złotych w bilonie — robili kokosowe interesy na nieuświadomionych gospodarczo niektórych odłamach społeczeństwa. Nie możemy również tolerować we własnym Państwie pracy **na rzecz obcych agentur.**

Za podważanie zaufania do pieniądza polskiego, na zasadzie dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 listopada 1938 roku — grozi kara do trzech lat więzienia. Na zasadzie tego dekretu policja aresztowała ostatnio szereg osób, ukrywających bilon. Równocześnie wydane zostały zarządzenia **bezwzględnego ścigania spekulantów i ostrego stosowania represji aż do osadzenia winnych w Berezie Kartuskiej.** Obok tych zarządzeń poczynione zostały kroki w celu całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania na bilon.

W dzisiejszej sytuacji politycznej, kiedy bieg wypadków na arenie międzynarodowej wymaga od nas powagi i spokoju — musimy przeciwstawić się zdecydowanie wszelkiemu defetyzmowi. Dla szkodników utrudniających normalny bieg życia wewnętrznego polskiej rzeczywistości — do BEREZY!



Brytyjski minister wojny Hore Belisha podczas wizyty w koszarach, rozmawia z nowymi żołnierzami brytyjskimi, powołanymi do przymusowej służby wojskowej, w czasie ostatniej rekrutacji.

SZLACHTA ZAGRODOWA W PODHORODCACH, POWIATU STRYJSKIEGO.

W Podhorodcach, powiatu stryjskiego, pracuje Związek Szlachty Zagrodowej, urządzając zebrania, imprezy i obchody. Onegdaj przy ognisku, urządzonym przez obóz młodzieży powstańczej z Górnego Śląska, nastąpiło uroczyste i serdeczne zbratanie Górnoślązaków z bracią szlachecką. Przemawiał p. Aleksander Nowicki. W rocznicę sierpniową Związek Szlachty Zagrodowej w Podhorodcach zorganizował uroczyste ognisko z przemówieniami p. Trzcionki, p. Nowickiego i produkcjami chóru pod kierunkiem p. Stefanii Mertowej. Wójt p. Kazimierz Rammel wezwał zebranych do jedności i wytężonej pracy dla dobra narodu i Państwa.

Należy dodać, że w Podhorodcach bawiła grupa pracowników „Wspólnoty Interesów" z Katowic, żywo interesując się organizacją Szlachty Zagrodowej i jej potrzebami.

Po rocznicy sierpniowej.

„Państwo Polskie wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów...“ (z art. 1 Ustawy Konstytucyjnej z 23. IV. 1935 r.).

Jakżeż jędrnie, treściwie i prawdziwie brzmi takie zdanie, gdy się je czyta w nastroju tak ściśle z nim związanej rocznicy, jak 6 sierpnia. Wtedy się czuje, że to nie frazes i że to zdanie jest tam, w tekście konstytucji kwietniowej niezbędne i konieczne!
cji kwietniowej niezbędne i konieczne!

Konieczne zwłaszcza przed dalszą tezą i przykazaniem konstytucyjnym: „Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa!“

„Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem“.

Że te filozoficzne i moralne podstawy pojęcia obowiązków obywateli wobec Państwa są słuszne i że — szczęśliwie wszczepione przez Wielkiego Twórcę Czynu sierpniowego — przyjęły się w naszym pokoleniu znakomicie, świadczy o tym postawa całego społeczeństwa wobec obchodu dwudziestopięciolecia tego Czynu, jak i wobec brzemiennej w następstwa sytuacji międzynarodowej...

Z tegoż ducha konstytucji padło na błoniach krakowskich, w imieniu milionów przez Marszałka Śmigłego Rydza rzucone hasło — krótkie, mocne i zdecydowane:

„OSTRZEGAMY!“

Ostrzegamy, bo nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednie naruszenie w czymkolwiek Polski i Jej godności zostanie odparte bez wahania i bez pardonu!

Gdyby ktoś miał wątpliwości co do jednomyślności Wodza i Narodu, to na błoniach krakowskich 6 sierpnia 1939 r., musiał się ich wyzbyć...

Stare leguny z entuzjazmem pamiętnego roku czternastego, aprobowały treść słów Następcy Komendanta, dwustutysięczny tłum współobywateli, reprezentujący wszystkie zakątki Polski, szalał razem z legionistami i skandował wezwanie „Wodzu prowadź!“

Już prowadź, bo mamy tego dość,... szkoda każdego dalszego słowa... chcemy bić!

Świetnym symbolem tego nastroju i znamiennym akcentem chwili był fakt, że w pierwszej ósemce b. VI. Baonu I. Brygady maszerował w mundurze podpułkownika Marszałek Senatu Miedziński..., a zaraz, za chwilę, w pierwszej ósemce artylerzystów — podpułkownik Józef Beck, Minister Spraw Zagranicznych, a obaj ze swymi kolegami legionistami, defilując przed Naczelnym Wodzem, skandowali w rytmie marszu, słynne już, Wodzu prowadź!...

I parlament i dyplomacja polska powiedziały już co trzeba,... teraz jest ostrzeżenie,... a jak to nie pomoże — głos ma nasze wojsko, a my w nim!...

Za legionistami prężnym krokiem defilują reprezentanci młodzieży. Oczy im błyszczą przejęciem i entuzjazmem. Zdają sobie sprawę, że dwadzieścia pięć lat temu, ci legioniści — dziś z oszronionymi skroniami — wówczas w ich właśnie wieku, na tych samych błoniach defilowali przed Komendantem, na moment przed rzuceniem się w wir walki o Polskę. A o ileż w gorszym byli położeniu niż młodzież dzisiejsza?

W pociągu „Tarnopol“ godziny powrotu z Krakowa wloką się w spiekocie. W kącie przedziału siedzi zaczytany młody absolwent tarnopolskiego gimnazjum. „Jak tam obywatelu?... gorąco wam?“ — „Świetny trenning, jak pójdzie na wojnę, będzie miał, jak znalazł...“ — dowcipkuje starszy towarzysz podróży.

Młodzieniec uśmiecha się życzliwie i wzdycha: „Oj, żeby ta wojna rzeczywiście przyszła!“

— A dla czegoż wam tak na niej zależy?

— Niech pan przeczyta, co o tym mówi wielki niemiecki poeta Goethe: — „Nie wchodzi się w dziedzictwo swych przodków inaczej, jak tylko zdobywając je na nowo...“

— Święte słowa! Co poprzednie, legionowe pokolenie zdobyło, wyrwało z rąk wrogów, my musimy rozszerzyć! Biblijne talenty... musimy pomnożyć!...

Trudno — też racja!

Bróg.

Ciężkie położenie Polaków w Niemczech.

Pisma polskie, wychodzące w Niemczech, z całą zrozumiałą powściągliwością, z jaką muszą pisać o położeniu Ludu Polskiego na tym terenie, przynoszą jednak wiele danych, świadczących aż nadto wymownie, w jakich warunkach żyją rodacy nasi spod znaku Rodła. Oto kilka przykładów z jednego tylko numeru pisma polskiego:

Władzę nadzorczą nad gimnazjum polskim w Kwidzynie przejął z rąk prezydenta rejencji w Kwidzynie nadprezydent prowincji Wschodnio-Pruskiej w Królewcu. Dało to powód do **wydania nowych ostrych** wobec gimnazjum w Kwidzyniu **zarządzeń**. Nie wolno więc uczniom urządzać wycieczek zbiorowych, nie wolno ani uczniom, ani profesorom zabierać na ulicę aparatów fotograficznych, t. zw. „dni wycieczek“ nie odbywają się. Ani uczniom, ani profesorom, ani też rodzinom nie wolno aż do odwołania opuszczać miasta Kwidzyna. Jeżeli rodzina mieszka pod Kwidzynem nie wolno uczniom ani profesorom do niej dojeżdżać, nie wolno opuszczać granic miasta ani samochodem, ani innym środkiem lokomocji.

Działacze polscy powoływani są na przymusowe roboty publiczne, co — rzecz prosta — paraliżuje ich działalność organizacyjną. Ostatnio na Śląsku Opolskim powołani zostali na przymusowe roboty publiczne sekretarz Związku Polaków Jan Guzy z Wołczyna, Wilhelm Świątek z Olesna oraz pracownik Banku Ludowego w Opolu Paweł Widera, pracownik „Rolnika“ w Oleśnie Piotr Duda.

Wydalenia Polaków z ojcowizny wciąż trwają: w powiecie bytowskim na Kaszubach wydalono ostatnio rolników Felicjana Stolmanna i Tomasza Mądrego oraz stolarza Wiktora Literskiego.

Stosowane jest też wciąż odbieranie paszportów działaczom polskim: w Raciborzu miejscowa władza policyjna odebrała paszport członkowi zarządu Towarzystwa Młodzieży Polskiej Leonowi Nawrockiemu.

Jedną z form paraliżowania działalności organizacji polskich jest wypowiadanie lokali przez nie zajmowanych. Na skutek wypowiedzenia lokalu zlikwidowane zostało z dniem 1-go sierpnia r. b. biuro organizacji polskich w Zabrzu.

Przed wielkim winobraniem w Zaleszczykach.

Wskutek wcześniejszego o 10 dni dojrzewania w tym roku winogron polskich, których pierwszy zbiór pojawił się już na targu w Zaleszczykach, komitet obchodu Święta Winobrania, który odbył onegdaj swe zebranie, postanowił te najoryginalniejsze w Polsce dożynki, zorganizować w terminie wcześniejszym niż zazwyczaj i ustalił datę 10-30 września.

W czasie tym organizowane będą wycieczki do ciepłych powiatów podolskich: **borszczowskiego, buczackiego, czortkowskiego, kopyczyńskiego,** na imprezy lokalne i zwiedzanie winnic, wystawa owoców południowego Podola i zjazd gwiaździsty Polskiego Touring Klubu, zawody konne, zawody Polskiego Związku Łowieckiego, spływ kajaków Polskiego Związku Kajakowego połączony z zawodami kajakowymi na Dniestrze, wystawa przemysłu ludowego i wiele innych imprez. Komitet podjął starania o ulgi kolejowe dla uczestników obchodu.

Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Stryju.

Otrzymaliśmy obszerniejsze informacje o aktywności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Stryju. Walne Zgromadzenie członkiń Oddziału, które odbyło się w obecności p. **Fuchsównej**, przewodniczącej Wojewódzkiego Zrzeszenia, stanowiło bilans przeprowadzonych prac. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczyła na wstępie p. Maria Wassermanowa i oddała przewodnictwo p. Fuchsównej, która w dłuższym przemówieniu nakreśliła **zadanie, jakie ma do spełnienia Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, zwłaszcza w chwilach przełomowych.**

Poszczególne członkinie Zarządu składały sprawozdania o przebiegu i postępie prac w ramach referatów. Wykazały one **duże wyniki pracy obywatelskiej kobiet na terenie Stryja.**

Podkreślono, że wizytacja, dokonana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Szkoły Średniej Zawodowej, prowadzonej przez p. mgr L. Rzepecką, z ramienia Oddziału stryjskiego Z. P. O. K., przyniosła **pełne zadowolenie i potwierdzenie celowej akcji.**

Związek zorganizował i prowadził kolonie letnie i półkolonie, dalej prowadził biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej, opiekę nad bursą rzemieślniczą, prowadził i opiekował się Świetlicą dla absolwentek szkoły zawodowej i służby domowej. Z. P. O. K. urządzał kursy dokształcające dla pomocnic domowych, kursy z dziedziny sztuki kulinarnej dla służby domowej, kursy krawieckie, zdobnicze, a wreszcie inicjował prelekcje na tematy aktualne.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi uchwalono budżet na r. 1939/40 i przystąpiono do wyboru władz Związku. Przewodniczącą Oddziału Z. P. O. K. została ponownie p. Maria **Wassermanowa**, zastępczyniami pp: **Kasperkowa** i **Muskatowa**, skarbniczką M. **Górska**, sekretarką J. **Wójcikowska.**

Oddział stryjski Z. P. O. K. ufundował **sztandar dla Szkoły Średniej Zawodowej Żeńskiej, pozostającej pod patronatem Związku.** Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat **Cisło.** P. Wassermanowa w przemówieniu do reprezentantów władz, młodzieży szkolnej, Koła rodzicielskiego i zebranych licznie gości, podkreśliła **walory organizacyjne i wychowawcze Związku, po czym prezes Koła rodzicielskiego szkoły p. Demiańczuk odczytał akt erekcyjny.** Dyrektorka szkoły p. L. **Rzepecka** odebrała od uczennic przyrzeczenie wierności i wręczyła sztandar uczennicom najwyższej klasy.

Starosta powiatowy stryjski mgr Michał **Stefanicki,** obecny na uroczystości, **wyraził pełne uznanie dla inicjatywy i pracy Z. P. O. K., apelując do uczennic, by kończąc Szkołę Zawodową, wyniosły z niej cenne zawodowe wiadomości i pracowały na obranym polu, biorąc udział w gospodarczym podniesieniu kraju, zarazem przysparzając Państwu jednostki pełnowartościowe.**

Na zakończenie otwarto wystawę prac uczennic szkoły, piękne eksponaty były przedmiotem wielkiego zainteresowania publiczności, a zarazem dowodem aktywności i wartości szkoły, czemu dał wyraz w swym przemówieniu dyrektor Państwowego Gimnazjum w Stryju p. Adamski.

Po rozmowach włosko-niemieckich.



Minister włoski hr. Ciano i minister niemiecki von Ribentrop podczas przyjęcia u kanclerza Hitlera w Bechtesgaden.

Patrol strzelecki ze Złoczowa.

Zdjęcie obok przedstawia patrol Związku Strzeleckiego ze Złoczowa przed wymarszem do Krakowa, na tle Domu Legionowo — Strzeleckiego w Złoczowie. Od lewej strony stoją pp. powiatowy komendant Z. S. kpt. **Kulczycki,** powiatowy komendant P. W. kpt. **Kral,** powiatowy referent propagandy **Kruh,** sekretarz **Górski,** kwatermistrz **Mayer** i komendant patrolu **Helig.** Oprócz patrolu tego wyruszył ze Złoczowa do Krakowa poczet chorągwiany Z. S. pod komendą p. **Bojanowskiego.**



Akcja scaleniowa w C. O. P.

Do najbardziej rozdrobnionych rolniczo powiatów w C. O. P. należą powiaty: przeworski i łańcucki. Obecnie prowadzona tam jest akcja scaleniowa, którą objęto najpierw gromady **Kraczkowa** w łańcuckim i **Urzejowice** w przeworskim. Komasacja jest tam już na ukończeniu. Z kolei przystąpiono do komasacji gruntów w **Sarzynie,** oraz w **Handlach Kańczudzkich.** Nadto petycję o przeniesienie podlwowskich dóbr ordynata Alfreda Potockiego wnieśli mieszkańcy ubogiej gromady **Węgliska,** powiat Łańcut.

„Tydzień Gór“ w Zakopanem.

Dorocznym zwyczajem organizuje Związek Ziem Górskich w czasie od 7 do 12 września br. „Tydzień Gór“ w Zakopanem pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

„Tydzień Gór“ będzie nie tylko wielkim pokazem wartości kultury ludowej naszych górali od Olzy po Czeremosze, lecz będzie jednocześnie wielką manifestacją ludu górskiego na rzecz jego gotowości obronnej. Górale nasi w czasie tej wielkiej manifestacji dadzą wyraz swych głębokich uczuć patriotycznych, powszechnie znanego bohaterstwa i stwierdzą, że twardą stopą stoją na granicach i przełęczach górskich.

W ramach „Tygodnia Gór“ odbędzie się szereg wystaw z dziedziny przemysłu ludowego, urbanistyki górskiej, fotografiki itp.

W festiwalu sztuki ludowej wezmą również udział górale z państw zagranicznych, jak z Węgier, Szkocji, Rumunii i prawdopodobnie z Bułgarii.

W tej wielkiej manifestacji ludu górskiego winny wziąć udział jak najszersze rzesze społeczeństwa polskiego, którym wyjazd umożliwią poważne zniżki kolejowe.

Radio na wozach strażackich.

W najbliższym czasie zostanie zradiofonizowana warszawska straż ogniowa. Wszystkie oddziały mają być zaopatrzone w radiowe stacje nadawczo-odbiorcze. Narazie zamówiono dla próbnych doświadczeń dwie takie stacje. Radio to będzie służyć w razie potrzeby do przerzucenia oddziałów straży z jednego miejsca na drugie, co będzie miało szczególne znaczenie na wypadek wojny.

Dotychczas w Polsce jedynie straż ogniowa w Gdyni posiadała stacje nadawczo-odbiorcze.

Huculi pod opieką K. O. P.-u.

Od dłuższego czasu w powiecie **nadwórniańskim,** zwłaszcza w rejonie górskim zamieszkałym przez ludność, daje się zauważyć serdeczne współżycie ludności z KOP-em, który dzięki taktowi i wczuciu się w wyjątkowe warunki życia huculów pozyskał sobie wśród nich całkowite zaufanie.

W wielu miejscowościach dolin Prutu i obu Bystrzyc, żołnierz KOP-u pośpieszył ludności z wydatną pomocą materialną w budowie szkół i Domów Ludowych, w organizowaniu kolonij i dziecińców dla najuboższej dziatwy itp. Na okres zimowy w poszczególnych miejscowościach, gdzie stacjonują oddziały K. O. P-u, projektowane są punkty dożywiania najuboższej dziatwy szkolnej, oraz biednej ludności. Ludność huculska naprawdę przylgnęła całym sercem do żołnierza KOP-u i wdzięczna jest za dotychczasową opiekę moralną i materialną.

Województwo stanisławowskie

w rocznicę Cudu nad Wisłą.

W rocznicę cudu nad Wisłą we wszystkich miejscowościach województwa stanisławowskiego odprawiono w lokalnych świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne z udziałem przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, duchowieństwa i szerokich rzesz ludności.

W szeregu miejscowości po nabożeństwie odbyły się zebrania, na których wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia, podkreślające znaczenie zwycięstwa oręża polskiego w roku 1920.

W Śniatynie w uroczystej akademii wzięło udział około 500 osób.

W Żydaczowie na zebraniu obywatelskim było około 800 osób.

W Zabłotowie po nabożeństwie uformował się kilkutysięczny pochód, który udał się na miejscowe boisko sportowe, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił naczelnik Stefan **Grodecki.**

W Stanisławowie, staraniem Komitetu obywatelskiego, odbyła się po nabożeństwach kościelnych zbiórka publiczna na F. O. N., która w wyniku przyniosła kilkaset złotych.

Również zbiórka na F. O. N. odbyła się w Łyścu, powiatu stanisławowskiego, gdzie zebrano 60 zł.

Rezolucja mieszkańców Sołotwiny.

Mieszkańcy Sołotwiny urządzili uroczysty obchód 6-tego sierpnia. We wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa w obecności przedstawicieli władz i licznych organizacyj. Mjr. s. s. Stanisław **Pałka** wygłosił odczyt okolicznościowy na placu obok szkoły, po czym zebrani uchwalili rezolucję następującej treści.

Mieszkańcy Sołotwiny, zebrani w historycznym dniu 6. sierpnia 1939 r., w którym minęło ćwierćwiecze Czynu Legionów, świadomi odpowiedzialności, jaką niesie chwila dziejowa, meldują Ci Wodzu Naczelny, że na każdy Twój rozkaz gotowi jesteśmy złożyć dla potęgi i bezpieczeństwa Najdroższej Ojczyzny naszej Polski największe ofiary, nie wyłączając ofiary krwi i życia.

Uroczystość została zakończona odśpiewaniem Roty.

Rezolucja ta została telegraficznie przesłana do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Z Podwołoczysk.

Uroczystości sierpniowe w Podwołoczyskach rozpoczęły się nabożeństwem w miejscowym kościele, na którym obecni byli przedstawiciele władz i społeczeństwa. Po nabożeństwie odbył się przy dźwiękach orkiestry kolejowej start patroli do marszu na przestrzeni 30 km. Pierwsze miejsce w marszu zajęła drużyna K. P W., drugie i trzecie L. S. Podwołoczyska.

Dalszym punktem uroczystości było wysłuchanie przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza transmitowanego przez radio, zapalenie ogniska nad granicą Odrzewicką, przy którym w skupieniu publiczność wysłuchała przemówienia p. mjra **Sokołowskiego** o czynie Wielkiego Marszałka i Jego Legionach. Na zakończenie przy dźwiękach Hymnu Narodowego i okrzyków na cześć Naczelnego Wodza i Prezydenta Rzplitej odbyła się defilada. Podczas całych uroczystości miasto było bogato udekorowane.

DALSZE SKOKI SPADOCHRONOWE WE LWOWIE.

We Lwowie rozpoczął się już kurs spadochronowy, który obejmuje wykłady i skoki z wieży spadochronowej. Na kursie tym nie obowiązują badania lekarskie. Inaczej przedstawia się sprawa z kursem drugiego stopnia, który rozpocznie się bezpośrednio po kursie wyżej wspomnianym. Udział w nim mogą wziąć tylko absolwenci kursu pierwszego, którzy wykażą się specjalną odwagą i przejdą badania lotniczo-lekarskie w Przychodni lotniczej we Lwowie. Chętni winni możliwie szybko zgłosić się w biurze Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie, ul. Podleskiego 1, gdyż odważnych we Lwowie nie brak, a ilość miejsc z powodu wielkich kosztów ściśle ograniczona.

PRYSZCZYCA W POWIECIE LWOWSKIM.

Starostwo powiatowe lwowskie podaje do wiadomości mieszkańcom Lwowa i okolicy, że ze względu na panującą zarazę pryszczycy na terenie powiatu, nie należy spożywać mleka w stanie surowym, lecz po dokładnym przegotowaniu.

Z PRZEMYŚLA.

Kierownikiem Miejskiego Biura Funduszu Pracy w Przemyślu został mianowany naczelnik Miejskiej Straży Pożarnej inspektor Marian **Sakiewicz.**

Zgodnie z programem rozbudowy szkół powszechnych w Przemyślu, obecnie Zarząd Miejski przystąpił do remontu publicznej szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza na przedmieściu Błonie Lwowskie. Gmach ten będzie nadbudowany oraz otrzyma wodociągi, kanalizację i oświetlenie elektryczne.

POLSKIE KASY KREDYTOWE DLA KUPCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW.

W Dolinie i Bolechowie, w powiecie dolińskim, założono polskie bezprocentowe Kasy pożyczkowe, mające na celu podniesienie kupiectwa polskiego i pomnożenie polskich warsztatów rzemieślniczych.

Kasa bezprocentowa w Dolinie liczy już 93 członków i posiada około 13.000 zł kapitału.

400 ZŁ. NA BUDOWĘ POLSKIEJ SZKOŁY W OSMOŁODZIE.

Placówka K. O. P. w Osmołodzie, przy poparciu p. majora **Swaczyny,** urządziła na polanie nad Łomnicą w Osmołodzie festyn i zabawę ludową z udziałem licznych gości z Kałusza, Doliny, Broszniowa i okolicy. Czysty dochód z imprezy przeznaczyli Kopiści na budowę polskiej szkoły, która ma powstać w Osmołodzie. Między ludnością miejscową a żołnierzami K. O. P.-u nawiązany został miły i serdeczny stosunek.

NOWE KOŁO SZLACHTY ZAGRODOWEJ.

W Pniowie, obok Nadwórnej, zostało założone Koło Szlachty Zagrodowej, które objęło swym zasięgiem wszystkie rodziny szlacheckie polskie, osiadłe w Pniowie w XV. wieku. Prezesem Koła został wybrany jeden z miejscowych gospodarzy. Na zebraniu omówiono i ustalono program oraz wytyczne pracy na najbliższy okres.

DUŻY RUCH TURYSTYCZNY WE WSCHDNICH GORGANACH.

Ostatnio dał się zauważyć silny ruch turystyczny we wschodnich Gorganach. Wzmożenie ruchu nastąpiło wskutek tego, że Gorgany zostały udostępnione przez nowe schronisko pod Doboszanką przy klauzie Zubrynki.

UPIĘKSZENIE ŁAŃCUTA.

Władze miejskie przystąpiły do upiększenia Łańcuta. Założono zieleńce przy placu Sobieskiego, w Rynku oraz na ulicy Pilsudskiego i Mickiewicza. Ponadto przystąpiono do zburzenia kilku starych domów w centrum miasta oraz regulacji ulic Dominikańskiej i Doliniańskiej, skutkiem czego wygląd miasta zmieni się znacznie na korzyść. Również podjęae zostaną prace około sporządzenia planów regulacyjnego i rozbudowy miasta Łańcuta. Ogólne koszty wyniosą 50.000 złotych.

PIĘKNE SIANOKOSY NA HUCULSZCZYŹNIE.

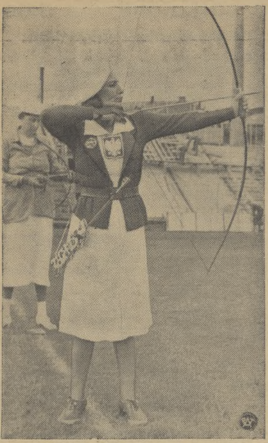
Ludność huculska rejonu górskiego w powiecie nadwórniańskim, kosowskim i kołomyjskim informuje z zadowoleniem, że tegoroczne zbiory siana w górach są obfite i wydajne. Trawy są przeważnie pełnowartościowe i treściwe i wskutek tego ludność górska tamtejsza będzie mogła przetrzymać przez zimę bydło. Również zbiory ziemniaków zapowiadają się pomyślnie.

CZERWONKA W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie zanotowano kilka wypadków zachorowania na czerwonkę. Władze sanitarne, celem zapobieżenia epidemii, wydały odpowiednie zarządzenia. Zarząd Miejski na murach miasta rozplakatował pouczenia jak chronić się przed zakażeniem zarazkami czerwonki.

DZIKI NA WSIACH HUCULSKICH.

W Jabłonicy na Magórkach i Serednym w nocy wdarło się do zagrody gospodarzy **Romanicza** i **Pichurowicza** kilka dzików, które zniszczyły pole, zasadzone ziemniakami. Wyrządziły one znaczną szkodę. Legowiska dzików znajdują się w pobliskim lesie, zwanym Puszkarówka i w sąsiednim lesie państwowym na Magórze.



ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W Oslo odbyły się łucznicze mistrzostwa świata z udziałem zawodników szeregu krajów europejskich. Na zdjęciu: mistrzyni Polski **Kurkowska-Spychajłowa**, w czasie próbnych strzałów z łuku na stadionie w Oslo.

Prowokacje gdańskie trwają już bez przerwy od paru miesięcy. Polska wykazuje w tej sprawie zdumiewającą cierpliwość i zimną krew.

Wszystkie te prowokacje wskazują zupełnie wyraźnie na to, że są czynniki, które używają sprawy gdańskiej jako punktu zaczepienia do wywołania wielkiego konfliktu europejskiego.

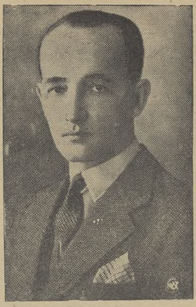
Konflikty wojenne mają to do siebie, że wynik ich jest zawsze wątpliwy. Wszystko jednak wskazuje na to, że obecny konflikt musi się bardzo smutno skończyć dla tych, którzy przez Anschluss Gdańska chcą wywołać taki zatarg.

Jeszcze wyraźniejsza jest jednak jeszcze jedna konsekwencja. Niezależnie od tego, jak potoczą się wypadki, jest rzeczą zupełnie niewątpliwą, że pierwszą ofiarą takich prowokacyj, które by dały owoce, będzie sam Gdańsk, i dlatego trudno się dziwić, że prowokacje te są robione wyłącznie przez ludzi obcych, z Gdańskiem zupełnie nie związanych, a rdzenna ludność gdańska z trwogą patrzy na konsekwencje, jakie za sobą mogą pociągnąć te prowokacje.

Polska jest przygotowana na wszystko. Sprawy toczą się normalnie, obywatele pracują wszędzie ze zdwojoną ofiarnością i zapobiegliwością.

Ziemie południowo-wschodnie wykazują kamienny spokój, zaufanie do czynników kierujących i głęboką wiarę w przyszłość.

Kończą się ferie wypoczynkowe, zaczyna się jesienny sezon prac. Każdy obywatel i obywatelka znajdzie miejsce w organizacji społecznej.



Minister pełnomocny Marian Chodacki komisarz generalny R. P. w Gdańsku.

PRZETARG NA BUDOWĘ CENTRALI TELEFONÓW W GDYNI.

W Urzędzie Morskim odbył się przetarg otwarty na budowę gmachu wielkiej stacji telefonicznej w Gdyni, która obsługiwać będzie port gdyński. Najniższa z tych ofert opiewa na 278 tys. zł. Budowa stacji rozpocznie się niebawem.

Jakie jest stanowisko właścicieli zakładów gastronomicznych wobec sprawy kelnerów Niemców?

Poruszyliśmy wysoce anormalne stosunki, jakie wytworzyły się w lwowskich i poza lwowskich zakładach gastronomicznych, gdzie obok właścicieli lub dzierżawców Niemców, funkcjonuje w dużej ilości obsługa niemiecka.

Sprawa tych stosunków w przemyśle gastronomicznym, przedstawiona na razie w najogólniejszym oświetleniu, **wywołała wśród społeczeństwa polskiego duże wrażenie**. Nasze społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z tej wysoce niewygodnej i szkodliwej sytuacji. Dopiero obecnie, po pierwszych rewelacjach, szeroki ogół rozumie, że znajduje się **pod obstrzałem wcale nie gastronomicznej ciekawości kelnerów Niemców, z których wielu, spełniając pewne zlecenia, staje się instrumentem w rękach polityczných.**

Wszyscy zgadzają się na to, że niezdrowe stosunki z punktu widzenia narodowego i państwowego muszą ulec radykalnym zmianom.

Dotąd nie otrzymaliśmy informacyj o zajętym stanowisku przez Korporację zawodową, a także przez poszczególnych właścicieli kawiarń i restauracyj. Należy domagać się, aby stanowisko to zostało jasno sprecyzowane, tak jak tego domaga się **klientela polska, która nie chce przy stoliku kawiarnianym czy restauracyjnym widzieć kelnera Niemca, politykującego i podsłuchującego, a natomiast żąda stanowczo, by polski kelner, często bezrobotny, spychany przez niemieckie inspiracje, obsługiwał polską klientelę, zarabiał i gwarantował w obecnych niespokojnych czasach pełną lojalność i zaufanie.**

Stwierdzić trzeba, że polska publiczność zdaje sobie sprawę, iż tego zaufania z wielu ważnych powodów nie może mieć właściciel Niemiec, dzierżawca Niemiec i niemiecka obsługa.

Jesteśmy przekonani, że **pod naciskiem opinii publicznej nastąpi generalna zmiana w przemyśle gastronomicznym, przy czym zaznaczamy, że zagadnienie to dotyczy przede wszystkim pierwszorzędnych i licznie uczęszczanych zakładów gastronomicznych.**

Bursa dla dziewcząt wiejskich we Lwowie.

Dowiadujemy się o nowej inicjatywie Związku Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie, który chcąc przyjść z pomocą swoim członkiniom i umożliwić ich córkom dalsze kształcenie się, otwiera od 1. września b. r., wspólnie z Kołem Pań T. S. L., bursę dla dziewcząt wiejskich, uczęszczających do szkół średnich we Lwowie, zapewniając im równocześnie dobrą opiekę i kierunek wychowawczy.

Do bursy przyjętą być może córka drobnego rolnika (pierwszeństwo mają córki członkiń Kół Gospodyń Wiejskich). Podania wraz z wpisowym zł. 15.— (które będzie zwrócone w razie nieprzyjęcia uczennicy) wnosić należy najdalej do dnia 20. sierpnia br. pod adresem: Zarząd Bursy im. Boberskiej, Lwów, ul. Poniatowskiego 11.

Opłata miesięczna zł. 55.—, córki członkiń K. G. W. mogą otrzymać stypendium w wysokości zł 25.- miesięcznie. Uczennica musi mieć własną pościel oraz wystarczającą bieliznę osobistą i odzież.

Poświęcenie fundamentów Domu Ludowego w Brzuchowicach.

W Brzuchowicach pod Lwowem systematycznie rozbudowuje się dorobek i urządzenia w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. W roku ubiegłym w czasie Targów Wschodnich Brzuchowice zaprezentowały **bilans tego dorobku bardzo bogaty i realny**, Przed kilku dniami odbyło się znów w Brzuchowicach poświęcenie fundamentów pod budowę Domu Ludowego, który staje u zbiegu ulic: Kościelnej i dr Pawła Csali. Dom Ludowy powstaje w pięknym położeniu wśród lasu, blisko kościoła, szkoły i plebanii i innych budynków.

Na uroczystość poświęcenia nowej placówki zebrali się przedstawiciele organizacyj brzuchowickich, a wiele osób przybyło ze Lwowa. Poświęcenia dokonał ks. kanonik **Woroniewski.**

W przemówieniach podkreślono znaczenie nowej placówki społecznej. Starosta powiatowy p. **Zamecznik** zawiadomił zebranych, że **premier gen. Sławoj Składkowski polecił telefonicznie podziękować za zaproszenie na uroczystość i przekazał 300 złotych na Dom Ludowy w Brzuchowicach.** Fakt ten powitano oklaskami.

Następnie przemawiali wójt inż. **Hartel**, prezes T. S. L. dr. **Uhma**, imieniem Zarządu m. Lwowa ławnik dr **Poratyński** i in., po czym gremialnie zwiedzono budowę Domu Ludowego i plany jego urządzenia. **Wśród obecnych było wielu obywateli brzuchowickich, ofiarnych działaczy z prezesem dr Pawłem Csalą i przewodniczącym Komitetu Budowy Domu Ludowego wójtem inż. Hartlem.**

Po wmurowaniu aktu erekcyjnego licznie zebrani uczestnicy uroczystości udali się do domu Ośrodka Zdrowia i zwiedzili tę placówkę sanitarno-społeczną, **stwierdzając istnienie nowoczesnych urządzeń pod kierunkiem stałego lekarza.**

Najwyższy czas uporządkować komunikację autobusową w rejonie Lwowa.

Wszędzie komunikacja autobusowa rozwija się pomyślnie i jest jednym z czynników **łączności gospodarczej i kulturalnej między miastami, miasteczkami a wsią.**

We Lwowie komunikacja autobusowa w bliższym i dalszym promieniu Lwowa ma również duże powodzenie, napotyka jednak na trudności ze strony dzierżawców linii autobusowych, eksploatujących w **niepożądany sposób** uzyskane koncesje. Czas najwyższy uporządkować całokształt kwestii autobusowych w komunikacji w rejonie Lwowa.

Przede wszystkim chodzi tu o **pilną decyzję w sprawie budowy nowoczesnego i dobrze wyposażonego dworca autobusowego na pl. Solskich we Lwowie. Jak informują „Wschód“ pieniądze na ten cel są przygotowane i należało już wczesną wiosną b. r. przystąpić do budowy według planów całkowicie gotowych i przystosowanych do potrzeb miasta Lwowa.** Szkoda, że w tym roku zmarnowała się inicjatywa, a pieniądze przeznaczone na ten cel leżą bezczynnie.

Czas najwyższy urządzić **generalną rewizję** stosunków autobusowych. Na pl. Strzeleckim we Lwowie panuje duże **zamieszanie i chaos.** Szeroki ogół zdobywa z największą trudnością informacje o rozkładzie jazdy autobusów. Informacje te udzielane są przeważnie przez **ludzi nieodpowiedzialnych**, często zdarza się, że konkurencyjni przedsiębiorcy autobusowi udzielają świadomie fałszywych wskazówek. Często informacji tych udziela gdzieś jakaś owocarnia lub restauracyjka. **Służba autobusowa jest niechlujnie ubrana, opryskliwa, a przedsiębiorcy autobusowi, kierowcy, konduktorzy i kontrolerzy porozumiewają się wobec publiczności polskiej żargonem żydowskim.**

Skarg i utyskiwań jest wiele. Dotyczy to wszystkich linii, ale ostatnio publiczność skarży się **na nadmierne przepełnienie autobusów**, które jest konsekwencją karygodnej zachłanności przedsiębiorców względnie braku kontroli. Na linii Lwów—Janów—Jaworów—Niemirów zdarza się często — jak informują „Wschód“ — **że do autobusu wpuszcza się ponad przepisaną normę jeszcze kilka osób co powoduje nadmierne obciążenie i zwiększa oczywiście możliwość nieszczęśliwych wypadków.**

Było by wskazane, aby powołane czynniki przeprowadzały często kontrolę techniczną, badały wyposażenie i sprawność wozu, a przede wszystkim **funkcjonowanie hamulców.**

Jak słychać koncesje autobusowe, które obecnie jeszcze znajdują się w niepowołanych obcych rękach, wygasają w najbliższych miesiącach. Jesteśmy pewni, że **nowi koncesjonariusze ulegną należytej selekcji i będą dawać gwarancję postępu i kultury polskiej w ruchu autobusowym.** Chcemy widzieć na szosach wschodnio-małopolskich poprawę w komunikacji samochodowej, chcemy widzieć autobusy jako łącznik między miastem a wsią. Specjalnie Lwów powinien starać się, aby ludność zamieszkała w promieniu około 50 km. korzystała z urządzeń wielkiego miasta. Przy dobrej komunikacji autobusowej niewątpliwie wzrosła by frekwencja przyjezdnych we Lwowie, miał by większe powodzenie teatr lwowski i t. p.

W innych częściach Polski komunikację autobusową mają w swych rękach i dobrze gospodarują Związki komunalne, które dają gwarancję **solidności eksploatacyjnej i respektowania wymogów społecznych.**

Chaos w komunikacji autobusowej dalekobieżnej we Lwowie jest tak duży, że autobusy odchodzące ze Lwowa obierają miejsca postoju **w niechlujnych zaułkach, a przeciętny obywatel nie zna ani cen przejazdów, ani rozkładów jazdy, ani też miejsc postoju.**

Jedynym rozwiązaniem tej palącej kwestii jest decyzja zarządu m. Lwowa w sprawie natychmiastowej budowy dworca autobusowego. Są plany i pieniądze, nie ma powodu zwlekać.

Szlachta Zagrodowa w Nowosiółkach.

W Nowosiółkach pod Złoczowem otwarto w bieżącym miesiącu Świetlicę Związku Szlachty Zagrodowej. Uroczyste otwarcie wypadło nadzwyczaj okazale. Zebrała się wszystka szlachta zagrodowa z Nowosiółek. Na zdjęciu fotograficznym obok zamieszczonym, widzimy grupę uczestników tej uroczystości. Pośrodku siedzą: ks. kapelan **Stamerski**, ks. **Tarnawski** i ks. **Schwarz**, za nimi pośrodku sekretarz Związku p. **Kolesiński.**



Regulacja rzeki Mleczki w powiecie przeworskim.

Mała rzeczka Mleczka, przepływająca przez powiat przeworski, była do niedawna dla miasta i okolicy bardzo groźna, zalewając w czasie roztopów wiosennych i większych opadów deszczowych okoliczne pola i powodując spustoszenia.

Mieszkańcy powiatu przeworskiego podjęli starania o regulację rzeki, uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W ostatnich latach uregulowano najgroźniejszy odcinek Mleczki pod Przeworskiem i Zarzeczem.

Obecnie przeprowadza się umocnienia faszynowe wzdłuż brzegów uregulowanych i reguluje się dalsze odcinki rzeki. Przy pracach regulacyjnych zatrudniona jest miejscowa ludność. Roboty finansuje Państwowy Fundusz Pracy, Państwowy Fundusz Melioracyjny i Ministerstwo Rolnictwa. Regulacja objęła odcinek 9 km, sięgający powiatu jarosławskiego.

Święto Żołnierza Polskiego.

Tradycyjnym zwyczajem od szeregu lat w odrodzonej Polsce cały naród zwarty i zjednoczony obchodził w dniu 15. sierpnia Święto Żołnierza Polskiego. Wśród szeregu rocznic i świąt dzień ten może być uznany za święto współczesnego pokolenia, ponieważ przeważnie z nim wiążą się u olbrzymiej części społeczeństwa wspomnienia służby, spełnionej w imię Polski i dla Polski przez jednych z bronią w ręku, przez drugich, gdzie ich los rzucił i zależnie od tego, co im czynić kazał.

Niespełna w dwa lata po odbudowaniu niepodległego bytu załopotały w podmuchu prawdziwej wolności sztandary bojowe, gdy zagrożoną została niepodległość narodu i ku upamiętnieniu owej górnej a chmurnej dziejowej chwili wielkiego zwycięstwa dzień 15. sierpnia stał się Świętem Żołnierza Polskiego, świętem żywych i świętem umarłych, dniem, w którym robi się apele pułkowe i wspomina poległych na polu chwały, świętem wojska i świętem narodu pod bronią. Dzień 15. sierpnia jest świętem poczucia własnej siły, która przyniosła nam w tym dniu zwycięstwo w r. 1920 mimo, iż liczni wówczas wrogowie intonowali już pienia żałobne nad śmiertelnie — zdawało się — ugodzoną Polską.

Społeczeństwo polskie kocha swe wojsko a miłość ta, jaką je otacza, płynie z głębi serca, narasta w społeczeństwie od dziesiątek i setek lat, w ciągu których żołnierz polski symbolizował zawsze wszystkie te wartości, jakie najlepsze i najpiękniejsze były w narodzie. Tę miłość okazuje wojsku społeczeństwo wszędzie, przy każdej sposobności, na każdym kroku. Gdy oddziały wojskowe powracają z ćwiczeń, wita je uczucie pełne głębokiej treści i gorącego przywiązania. Z wspaniałym rytmem żołnierskiego marszu łączy się rytm serc tych, którzy z wewnętrznego nakazu wyruszają tłumnie na ulice, by w murach swego miasta witać powracające po żołnierskim trudzie oddziały. **Każdemu szaremu żołnierzowi okrzyki radości i pęki kwiecia mówią, że nie pozostaje on sam na swym twardym posterunku, ale że jest z nim każdy, w którym bije serce polskie.**



Obchodziliśmy w ubiegły wtorek Święto Żołnierza Polskiego. Wspominaliśmy w tym dniu bohaterskie a tak ofiarne boje pod Warszawą, sercem wdzięcznym i łzą żalu święcimy pamięć tych, którzy ofiarnie, szaniec budując ze swych skrwawionych ciał i oddajemy cześć zasłudze tych, którzy myślą i zbrojnym ramieniem wyrwali z rąk wroga wielkie zwycięstwo.

Ale nie tylko przeszłość z przed lat dziewiętnastu rozpamiętywać należy w tym dniu jasnym i świetlanym, **przede wszystkim myśleć winniśmy o przyszłości, by zachować niewzruszenie to, co dzień ten nam przekazał.** Nastał bowiem czas, w którym, jak w r. 1920. pod nakazem bezwzględnym chwili jesteśmy wszyscy zwarci i silni, gotowi i ofiarni. Bo oto podnosi się u zachodnich rubieży naszych odwieczny wróg narodu naszego, zaciekły wróg całej Słowiańszczyzny. Hydrze germańskiej odrosły odcięte szpony i wyciągają się po ponowny zabór naszego dziedzictwa. Chcą nam odebrać dostęp do morza, odciąć nas od świata, odebrać powietrze płucom polskiego państwa. Podstępem i zdradą, matactwami i intrygami, brutalnym gwałtem, jak ongiś Krzyżacy, dążą do przeprowadzenia swych potwornych planów.

I tej grze nowoczesnego Krzyżactwa cały naród, w którym honor stał się organicznym czynnikiem racji stanu, przeciwstawił mocarną siłę i niezłomną wolę wytrwania w obronie swej wolności i niepodległości. Gdy Armia stała się sercem Narodu, który tworzy z nią monolit niewzruszonej siły i potęgi, gdy stała się gwarantką jego życia, ośrodkiem najżywotniejszych uczuć, puklerzem bezpieczeństwa i ostoją honoru, **Święto Żołnierza Polskiego stało się świętem całego narodu, Zbiorowego dziś Żołnierza.**

35 półkolonij dla dzieci w powiecie tłumackim.

Staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tłumaczu, powiatowego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Szlachty Zagrodowej i Kół Gospodyń Wiejskich, zorganizowano w powiecie tłumackim 35 półkolonij dla ubogiej dziatwy polskiej.

Najwięcej półkolonij zorganizowało T. S. L. i Z. P. O. K.

Kierowniczkami półkolonij były nauczycielki i absolwentki średnich zakładów naukowych, doszkolone na specjalnych kursach.

Poza dożywianiem i zabawami, starano się na półkoloniach wpajać w dziatwę ukochanie pracy, Boga, Ojczyzny i rodziców.

Wszystkie półkolonie wizytowane były przez wicestarostę powiatu tłumackiego p. **Jeżowskiego**, którego staraniom zawdzięczać też należy w dużej mierze zorganizowanie tegorocznych półkolonij dziecięcych.

Na zakończenie półkolonij odbyły się pokazy pieśni, tańca i inscenizacje, odtworzone przez dzieci.

Pokazy cieszyły się dużym uznaniem rodziców, którzy z początku trochę niechętnie posyłali dzieci na półkolonie, uważając, że straci na tym paszenie gęsi i bydła.

POKŁADY KREDOWE W POWIECIE TŁUMACKIM.

W Oleszy nad Tłumaczykiem, w powiecie tłumackim, przeprowadzono dokładne badania geologiczne i techniczne, które stwierdziły, że znajdujące się tam, nadzwyczaj obfite pokłady kredowe z okresu triasu nadają się doskonale do wytwarzania najwyższych gatunków cementu.

Eksploatacji tych pokładów podjęła się spółka akcyjna o kapitale polsko-angielskim, która wykupiła już znaczne tereny i z wiosną przyszłego roku rozpocząć ma budowę fabryki cementu.

WOJENNA SAMOPOMOC WIEJSKA.

Przysposobienia Rolnicze przyjdą wszystkim gospodarstwom z pomocą.

Dla ułatwienia realizacji celów rolnictwa na wypadek wojny P. Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret, o Obronie Państwa, na podstawie którego weszło w życie **rozporządzenie o samopomocy rolniczej.** Na mocy tego rozporządzenia gospodarstwa rolne winny udzielać sobie wzajemnej pomocy czy to w postaci narzędzi i maszyn rolniczych, czy też robocizny. Ponadto w razie potrzeby zarządzona może być **pomoc zbiorowa w obrębie całych gromad.** W wypadku takim decydują władze gminne. Do wypełnienia takiej samopomocy powołani będą specjalni przodownicy gromadzcy, którzy będą kierować całokształtem akcji.

W obecnej „wojnie nerwów", która każdej chwili zakończyć się może konfliktem zbrojnym, rozporządzenie o samopomocy rolniczej ma doniosłe znaczenie tak dla Państwa, jak i dla gospodarstw rolnych, wyłania się bowiem **zagadnienie zwiększenia produkcji rolnej w czasie wojny** z równoczesnym zmniejszeniem się sił roboczych. Wszyscy mężczyźni zdolni do służby wojskowej powołani zostaną pod broń. Obowiązek swój spełniać będzie i rolnik. Wewnętrzne zapotrzebowanie kraju zwiększy się, gdyż w skutek zamknięcia dowozu surowców trzeba będzie je produkować w kraju, względnie zastępować innymi. Np. nie można liczyć na przywóz bawełny, którą w zupełności zastąpią len i konopie. Przy tym zaznaczyć trzeba, że **został nałożony obowiązek na fabryki włókiennicze przerabiania większej ilości lnu i konopi,** jak dotychczas. Również polityka państwowa popiera hodowlę owiec, nakładając obowiązek **używania wełny krajowej** w dostawach państwowych, zaś wojsko **wprowadziło baraninę** do jadłospisu żołnierskiego. Stopa życiowa w okresie wojny zawsze się podnosi, a nigdy obniża. Oszczędność zanika i skrzętnie chowany grosz w czasie pokoju, wydaje się szybko w okresie wojennym. Zapotrzebowanie kraju rośnie, nagromadzone rezerwy przez państwo nigdy nie wystarczą, trzeba więc je pomnażać.

W okresie wojny musimy stać się państwem samowystarczalnym!

Znaczenie więc ustawy o samopomocy rolniczej jest wielkie. W zrozumieniu tej akcji odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja delegatów wszystkich central organizacyj wiejskich młodzieży. Obecni byli przedstawiciele Związku Centralnego Młodej Wsi „Siew", Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Katolickiego Związku Młodzieży Wiejskiej Męskiej i Żeńskiej, Związku Strzeleckiego, Związku Młodej Polski. Wszystkie te organizacje doceniając ważność chwili, stanęły jak jeden mąż ramię w ramię w poczuciu ciążących na nich obowiązków wobec Państwa. Oceniając rolę wojennej samopomocy wiejskiej doszły do przekonania, że **nie czas na swary i kłótnie polityczne,** ale należy się zjednoczyć i współdziałać, bo tylko zgodna praca dla Ojczyzny przynieść może plon. I w tym celu został zawiązany **Komitet Służby Rolniczej Młodzieży,** do którego weszli przedstawiciele wyżej wymienionych organizacyj wiejskich młodzieży oraz Min. Rolnictwa.

Komitet ten ma za zadanie utrzymywanie kontaktu ze wszystkimi centralami, działającymi na terenie wiejskim w celu rozszerzania, pogłębiania wiadomości technicznych i zwiększenia liczby Przysposobień Rolniczych oraz ich członków przynajmniej w trójnasób.

Przysposobienia Rolnicze nie są problemem nowym, istnieją już od szeregu lat, akcja ich jednak nie była doceniona. Dziś sytuacja ulegała zmianie. Przysposobienia Rolnicze wzbudziły wielkie zainteresowanie a istnienie ich jest koniecznością tak dla dobra Państwa jak i rolnika. Dlatego należy zwiększać ich liczbę, pomnażać kadry wyszkolonych instruktorów, bo na wypadek wojny, gdy fachowcy powołani zostaną do wojska, rola P. R. tak ważna wtedy nie mogłaby spełniać swego zadania. Bez wykwalifikowanych sił o najbardziej patriotycznym nastawieniu nie można odpowiednio zorganizować pracy.

Wyłania się więc tu kwestia wyszkolenia i zrzeszenia w P. R. kadr młodych dziewcząt wiejskich, które na wypadek wojny zajęłyby miejsca mężczyzn. Sprawa ta jest bardzo ważna, zwłaszcza że z chwilą powołania pod broń rolników, gospodarstwa ich pozostają bez opieki. Często wyłaniają się trudności w obrobieniu pola, zasiania żyta, zasadzenia kartofli itp., a jak są ręce robocze to brak pługa, a czasem nawet i konia. Nie uprawione gospodarstwo rolnika idzie w ruinę, rodzina przymiera głodem, bo gdy nie było zbioru, nie ma co sprzedać i czym wyżywić trzody. A gdy do chaty wiejskiej wkradnie się nędza, odczuje ją każdy obywatel kraju pracujący na innym odcinku, a również ofiarnym jak walka na froncie, odczuje ją i Państwo. Dzisiaj już tego nie będzie. **Przysposobienia Rolnicze przyjdą wszystkim gospodarstwom z pomocą.** Zajmą się sprawą uprawy roli, narzędzi i maszyn rolniczych, znajdą pracowników, którzy będą obrabiać pola swoje i cudze. Nie będzie wtedy sąsiad rolnika-żołnierza nie powołany do wojska bogacił się na lichwie wojennej. Ale będzie pracował dla tego, który przez dzień i noc spełnia swój trud żołnierski, dla siebie i dla Państwa. Lecz żeby ta praca była zorganizowana, dobrze poprowadzona trzeba nam jak najwięcej sił wykwalifikowanych. Dlatego dla dobra Polski i Jej żołnierzy, **wszystkie dziewczęta wiejskie winny się zrzeszać w P. R.** Praca ich będzie ciężka i odpowiedzialna, ale równie wielka i ofiarna.

Nie zapominajmy, że zwyciężają ci, którzy są silniejsi od nas nie tylko wojskowo, ale i gospodarczo.

Stanica kajakowa w Niżniowie nad Dniestrem.

W Niżniowie, powiat Tłumacz, Polski Związek Kajakowy przy poparciu Ministerstwa Komunikacji wybudował kosztem około 28.000 złotych nowoczesną przystań kajakową i schronisko dla turystów wodnych. Schronisko zbudowane jest z drzewa, na wysokiej betonowej podmurówce, wewnątrz której znajduje się pomieszczenie dla kilkudziesięciu kajaków. Stanica w Niżniowie zbudowana jest według tego samego planu co stanica w Haliczu, leżącym w górze rzeki w odległości jednego dnia spływu. Poza kilku pokoikami sypialnymi, mogącymi pomieścić ponad 40 łóżek, schronisko mieści w sobie obszerną i bardzo estetycznie urządzoną jadalnię, w której wydawane są na żądanie potrawy, kuchnię i kuchenkę dla turystów, pragnących przyrządzać sobie potrawy, umywalnię z bieżącą ciepłą i zimną wodą i prysznicami. Schronisko to posiada również wodociąg i kanalizację.



Obok schroniska znajduje się placyk, na którym kajakowcy mogą obozować pod namiotami. Wybudowanie schroniska i przystań P. Z. K. w Niżniowie ułatwiło w dużej mierze spływ w dół Dniestru i poczynanie go w miejscu, w którym rozpoczyna się najpiękniejsza partia rzeki, ciągnąca się po Okopy Św. Trójcy. Dniester od Niżniowa płynie już w głębokim jarze, którego brzegi porasta las, gdzieniegdzie tylko ustępujący skalnym urwiskom, łąkom i sadom. Niżniów jest też ostatnim punktem kolejowym nad Dniestrem przed Zaleszczykami, odległymi o 3 dni spławu kajakiem.

Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie wspomnianej stanicy kajakowej do użytku turystów coraz liczniej wypływających na przepiękny szlak Dniestru. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Związku Karpaty Wschodnie, Polskiego Związku Kajakowego, P. W. i W. F. oraz rzesze kajakowców oraz miejscowej ludności. Po powitaniu gości przez reprezentantkę Zarządu Głównego P. Z. K. p. **Marię Okołów-Podhorską,** wicestarosta powiatu tłumackiego mgr **Jeżowski** przeciął symboliczną wstęgę i podniósł na maszt proporzec P. Z. K. Z kolei odbyło się poświęcenie stanicy, po czym dyrektor Związku „Karpaty Wschodnie" p. **Mikietta** wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wysiłek P. Z. K. nad zagospodarowaniem turystycznym Dniestru oraz znaczenie schroniska w Niżniowie dla kajakowców jako etapu na trasie Halicz — Okopy Św. Trójcy.

Przed dwudziestu pięciu laty.

Starcia straży przednich

w trzecim tygodniu sierpniowym przemieniły się już w zacięte walki.

Z upływem drugiego tygodnia sierpniowego nastąpiła chwilowa cisza we wstępnych operacjach wojennych na ówczesnym galicyjskim północno-wschodnim pograniczu. Dotychczasowe walki, których ofenzywny charakter ostał się przy formacjach rosyjskich, biorących od pierwszej chwili inicjatywę w swe ręce, miały przeważnie zadanie wywiadowcze. Austro - węgierskie formacje, złożone w przeważnej części w pierwszej chwili z pospolitego ruszenia, żandarmów i straży granicznej a niebawem w miarę rozwoju działań wojennych również z dywizyj i brygad kawaleryjskich powstawały raczej w tej wstępnej akcji w defenzywie.

Tajemnicą osłonięty plan sztabu rosyjskiego

utrzymywał sztab przeciwnika w zupełnej nieświadomości ogólnego założenia, jak niemniej ugrupowania sił rosyjskich na północno-wschodnim froncie ówczesnej Galicji. Sztab austro-węgierski, przeprowadzając swój plan wkroczenia sił zbrojnych na ziemię Królestwa i Wołynia, uważał północno-wschodni pogranicze galicyjskie za widownię uboczną, to też już w pierwszej chwili zaskoczony był rozmachem grup rosyjskich, których wstępna akcja zdawała się wskazywać na to, iż właśnie na ten obszar przesunięty zostanie punkt ciężkości rosyjskiej ofenzywy.

Sztab austro-węgierski przystąpił tedy do przeprowadzenia jak najszerszego wywiadu przy użyciu brygad i dywizyj kawaleryjskich w celu uzyskania ogólnego obrazu poprowadził swój wywiad w następujących sześciu kierunkach, których cele stanowiły:

Włodzimierz Wołyński, Łuck, Dubno, północny odcinek linii kolejowej Tarnopol—Płoskirów, Satanów i Kamieniec Podolski.

Wymienione miejscowości stanowiły cele wywiadu i wzdłuż tych kierunków od Lwowa w ich stronę toczyć się będą walki na przestrzeni trzeciego tygodnia sierpniowego i od 15. do 22. sierpnia 1914 r.

Jaką tedy była sytuacja w poszczególnych dniach na tych liniach austro-węgierskiego wywiadu?

Dzień 15. sierpnia był pierwszym z brzegu w tej akcji wywiadowczej. Na pierwszej od zachodu linii wywiadu: **Sokal—Włodzimierz Wołyński** 2. dywizja kawalerii dotarła w tym dniu do **Porycka,** położonego na samej granicy. Pozostałe na jej tyłach **w Sokalu** dwa bataliony piechoty były w godzinach wieczornych gwałtownie atakowane przez Rosjan, równie zacięte walki prowadzone były pod **Warężem,** na zachód od Sokala.

Na drugiej ku wschodowi linii wywiadu na Łuck

akcja 24. bryg. kawalerii honwedów w tym dniu załamała się.

O południowej porze brygada przekroczyła granicę pod **Stojanowem** i natknęła się na większe siły rosyjskie: na grupę, złożoną ze znaczniejszej liczby sotni kozackich, 16 dział i 4 karabiny maszynowe. Brygada przeszła do ataku, ale została odrzuconą, na nowo zajętych pozycjach zdołała utrzymać się do godzin wieczornych, po czym przeszła do odwrotu i cofnęła się aż do **Radziechowa.**

Wywiad na trzeciej linii (kierunek: Dubno) prowadziła 4. dywizja kawalerii. Po bitwie pod **Brodami** w dniu 14. sierpnia Rosjanie wycofali się do **Radziwiłłowa** pod naporem tej dywizji, która stwierdziwszy na tym odcinku znaczniejsze siły rosyjskie, wyczerpana długim marszem, niezdolną była do jakiejś szerszej akcji, wycofała się tedy do **Suchowoli** koło Ponikwy, na południowy wschód od Brodów.

Rozpoznanie w kierunku północnym od linii kolejowej **Tarnopol—Płoskirów** prowadziła 8. dyw. kawalerii, zasilona dwoma pułkami piechoty i jedną baterią. W dniu 15. sierpnia dotarła ta dywizja **z Tarnopola** do **Zbaraża,** pozostawiając dla ochrony Tarnopola trzy bataliony piechoty i dwie baterie. — Dalej na południe, na czwartej linii wywiadu, 5. dyw. kawalerii węgierskiej (honwedzi), zgromadzona do wypadu w **Grzymałowie,** z przydziałem piechoty i artylerii, podsunęła się w godzinach wieczornych nad Zbrucz, w okolicę **Satanowa** kierując swój wywiad. Właśnie w szóstym kierunku wywiadu na **Kamieniec Podolski** ruszyła 1. dyw. kawalerii z **Czortkowa,** kierując się na Skałę.

16. sierpnia był drugim dniem wywiadu.

Zatem najpierw na widnokręgu **Włodzimierz Wołyński.** 2 dyw. kawalerii kontynuując swój marsz dotarła w tym tygodniu przed południem do **Włodzimierza Wołyńskiego,** po sforsowaniu umocnień położonych po południowej stronie miasta. W niemałym stopniu bagnisty teren utrudniał akcję a gdy wywiad stwierdził, że pod **Łokaczami,** na południowy wschód od Włodzimierza, znajdują się silne oddziały rosyjskie, dywizja wycofała się do Markostawu. Sąsiednia od wschodu brygada węgierska odpoczywała w **Radziechowie** a gdy sztab nie miał od niej żadnych wiadomości, zostały w tym kierunku wysłane posiłki ze Lwowa. Podobnie odpoczywała w najbliższym sąsiedztwie od wschodu dyw. kawalerii w **Suchowoli** koło Brodów, zajmując się przeprowadzeniem wywiadu w najbliższej okolicy. **Pod Zbarażem** akcja nie ruszyła naprzód ze względu na znaczne siły rosyjskie, wobec czego dywizja cofnęła się do **Roznoszyniec.** Na piątej linii wywiadu dywizja honwedów w czterech miejscach przekroczyła Zbrucz w okolicy **Satanowa.** Rozrzucone w pobliżu oddziały rosyjskie zachowywały się na razie biernie. Wreszcie na samym południu dyw. kawalerii w kierunku **Kamieńca Podolskiego** przekroczyła **Zwańczyk.**

W trzecim dniu wywiadu: 17 sierpnia

od strony **Włodzimierza Wołyńskiego** nadciągają znaczniejsze siły rosyjskie, wobec czego 2. dyw. kawalerii cofa się do **Porycka** i znalazła się w tym dniu w bardzo ciężkiej sytuacji, albowiem

na jej tyłach dnia poprzedniego sotnie kozackie w znacznych zastępach wdarły się między Sokal i Żółkiew,

cała okolica **Bełza** zalaną została przez kozaków, 17. sierpnia wpadła w ich ręce **Rawa Ruska,** ponownie zajęta i zdawało się, że wojska rosyjskie na tym odcinku planują jakąś szerszą akcję w kierunku **Butyny—Mosty Wielkie,** znachodziły się bowiem w godzinach wieczornych prawie w połowie drogi z Rawy Ruskiej do Żółkwi, zajęły bowiem **Dobrosin** (13 km. od Żółkwi na północny-zachód).

Lepiej wiodło się sąsiedniej od wschodu brygadzie honwedów, która z **Radziechowa** ruszyła po raz wtóry ku granicy i dotarła do **Ochłapów.** Na odcinku bratnim dywizja po jednodniowym odpoczynku w **Suchowoli** ruszyła na Rudnię, ale wobec wdarcia się sił rosyjskich w kierunku **Podkamienia** wycofała się do **Suchowoli.** — **Pod Zbarażem** nastąpiła chwilowa cisza, dywizja tarnopolska dzień spędziła w tym mieście. Za Zbruczem dywizja, słabo zresztą atakowana na skrzydłach przez sotnie kozackie przez **Skotyniany** zbliżała

się do **Gródka**, na którego odcinku zebrane były znaczniejsze siły rosyjskie.

Na śpiących honwedów napadała ludność miejscowa z ukrytymi przez nią żołnierzami rosyjskimi.

Artyleria rosyjska, z pozycyj swych w **Gródku** niemałe straty spowodowała w nacierających brygadach, wobec czego dywizjoner zarządził odwrót. Odbywał się ten odwrót wśród nadzwyczaj niesprzyjających warunków. Zapadł już mrok i padał przede wszystkim ulewny deszcz i w wysokim stopniu utrudniał pochód. Po skrzydłach atakujące sotnie kozackie usiłowały wnieść zamęt w cofające się oddziały. Pod **Skotynianami** na drodze odwrotu podążające na przodzie furgony uległy znacznemu zamieszaniu, które omal nie udzieliło się całej dywizji. Wojska, postępując krok za krokiem, dotarły po północy do **Juryniec**, tuż pod Saratowem. Oddziały rosyjskie atakowały energicznie, wnosząc popłoch w niektóre cofające się formacje. W **Satanowie** w nocy zarządzono postój.

Po północy miejscowa ludność z ukrytymi przez nią żołnierzami rosyjskimi napadła na znaczną grupę honwedów i

urządziła im krwawą łaźnię.

Wielu honwedów straciło życie. Dywizjoner zarządził dalszy odwrót i wydał rozkaz spalenia Satanowa. Ataki rosyjskie trwały w dalszym ciągu. W walkach tych zginął dywizjoner. Cofojące się wojska dotarły wreszcie do **Koziny**, umocnionej liniami piechoty. Z prasowej kwatery austriackiej po szczegółowym omówieniu powyższego zajścia dodano „że szczegółowa lista strat w czasie tej akcji na Satanów nie może być na razie podana, gdyż poszczególne oddziały, jak niemniej i niektórzy kawalerzyści mogli dopiero po okrężnej drodze dostać się do głównych sił dywizji“.

Tren uciekał w takim popłochu, iż we wczesnej godzinie rannej dotarł aż do... Tarnopola.

Tren dywizji nie przekroczył Zbrucza i pozostał w czasie akcji po tej stronie rzeki. Gdy po północy nadpłynęły niepomyślne wieści z Satanowa, wśród trenu wybuchł nieopisany popłoch. W panicznym nastroju mknęła kolumna wozów trenu ku północy. Przez Touste, Grzymałów, Skałat, Borki jakby na wyścigi mknęły wozy i o wczesnej godzinie rannej wpadły do... Tarnopola, roznosząc po drodze i w tym mieście łatwo zrozumiałą atmosferę. Tymczasem dywizja, dość znacznie nadszarpnięta, wycofała się przez Zbrucz i w dniu 18. sierpnia dotarła do **Grzymałowa**. Gdy Rosjanie na razie przez Zbrucz nie naciskali, mogła zająć się uzupełnieniem strat, poniesionych w tej „satanowskiej“ wyprawie wywiadowczej.

Dalej na południu, na szóstej linii wywiadu,

wojska austro-węgierskie wieczorem zajęły Kamieniec Podolski

i były w ciągu nocy gęsto od strony wzgórz nad miastem ostrzeliwane.

Czwarty, z kolei dzień wywiadu: 18 sierpnia przyniósł nowe zarysy sytuacji. Szczególnie niekorzystnie kształtować się poczęła sytuacja

na linii Sokal — Mosty Wielkie—Żółkiew,

gdzie inicjatywę ofenzywną podjęły wojska rosyjskie. Wspominaliśmy, że w tym dniu wojska te opanowały już **Dobrosin i Krechów** i energicznie parły w kierunku zachodnim na **Magierów, Niemirów i Wiszenkę**. Po widnokręgu za dnia snuły się dymy palonych wsi, w nocy linię pochodu sotni kozackich znaczyły purpurowe łuny. Ludność w panice uciekała gościńcem i polami w kierunku Janowa i dalej do Lwowa.

Zagrożone wodociągi w Dobrostanach i linia kolejowa pod Kamieniobrodem.

Lwów coraz bardziej dostawał się w orbitę działań wojennych. Niebezpieczna sytuacja na odcinku żółkiewskim zniewalała do nadzwyczajnych zarządzeń. **Z Gródka Jagiellońskiego** wysłano jeden batalion do **Dobrostan** celem ochrony lwowskich wodociągów, drugi pod dworzec w **Kamieniobrodzie**, gdzie sotnie kozackie poczęły zagrażać głównej linii kolejowej Lwów—Przemyśl—Kraków. Huragan wojenny zbliżał się coraz bardziej ku naszemu miastu.

Dalej ku wschodowi **Radziechów** pozostawał w dniu 18. sierpnia w ogniu zaciętych ataków rosyjskich, trwających przez cały dzień i w końcu odpartych, natomiast sąsiedni obszar **Łopatyna** zalany wprost został przez sotnie kozackie. Operująca na tym odcinku nad granicą brygada honwedów w marszu na północ przez **Horochów** dotarła do **Tereszkowiec** i nie natrafiła w swym marszu na nieprzyjaciela.

W ciągu 18. sierpnia wciąż nowe grupy rosyjskie wyłaniały się z lasów na odcinku brodzkim. Od dnia poprzedniego operowała silniejsza grupa pod **Podkamieniem**, po drugiej stronie Brodów z lasów między **Leszniowem a Szczurowicami** wystąpiła druga grupa i prawdopodobnie wraz z tamtą planowała szerszą akcję na Brody. Sygnalizowano dalej pojawienie się nowej silnej grupy na linii **Założce—Ratyszcze.** Z każdą chwilą sytuacja stawała się groźniejszą. Pozostająca w okolicy 4. dyw. kawalerii honwedów ruszyła na **Podkamień** i z jej ukazaniem się Rosjanie przeszli natychmiast do szybkiego odwrotu. Wobec spełnionego zadania dywizja wróciła do miejsca swego chwilowego postoju w Suchowoli.

Pod **Tarnopolem** też sytuacja przybierała groźne zarysy. Nowe siły rosyjskie przeszły granicę pod **Zbarażem i Podwołoczyskami,** wobec czego dywizja wycofała się do Tarnopola.

Dzień 13. sierpnia nie przyniósł szczególniejszych wydarzeń.

Pod **Założcami** gromadziły się znaczne siły rosyjskie celem podjęcia na szersze rozmiary zakrojonej akcji. Pod **Tokami,** na północ od Podwołoczysk, wyłoniła się nowa grupa rosyjska. Operacje pod **Kamieniem Podolskim** dobiegły kresu, pod wsią **Dunajowcami** przyszło do starcia, dywizja cofała się do **Skały,** dokąd zdążyła 20. sierpnia w stanie ogólnego zmęczenia.

W dniu 20 sierpnia sytuacja pod Żółkwią weszła w stadium rozstrzygnięcia.

Operujące na tym odcinku wojska rosyjskie rozdzieliły się. Znaczne ich oddziały przemknęły po północnej stronie miasta i przez **Żełdec i Batiatycze** podążyły na **Kamionkę Strumiłową,** mniejsze przez Kunin w kierunku **Magierowa.** Celem zniwelowania tych oddziałów komenda korpusu wysłała ze Lwowa znaczniejsze siły do Żółkwi a gdy od północy od strony Porycka 2 dyw. kawalerii cofała się na Żółkiew, siły rosyjskie mogły być wzięte w dwa ognie. Na przygotowaniach do przeprowadzenia tej akcji minął dzień 20 sierpnia, nazajutrz zapadło pomyślne dla tego planu rozstrzygnięcie.

Krytycznie przedstawiała się sytuacja pod **Założcami.** Poszczególne patrole kozackie docierały już do linii kolejowej pod **Zborowem** i zagrażały jej odcięciem. Nagłe pojawienie się patroli kozackich pod Zborowem wywołało panikę wśród ludności, która uchodźczym szlakiem poczęła uchodzić na Płuhów, Zarwanicę w kierunku Złoczowa. Szersza akcja rosyjska na tym odcinku z każdą chwilą przybierała wyraźniejsze zarysy.

Na zagrożony odcinek ruszyła szybko 4 dyw. kawalerii **Suchowoli,** zdążając na **Nuszcze i Perepelniki** na tyły rosyjskiej grupy, której w tej chwili spodziewano się już pod **Zborowem.** Dzień następny miał przynieść dywizji niejedną, przykrą niespodziankę.

21. sierpnia jako ostatni dzień wywiadu przyniósł wyjaśnienie sytuacji na trzech odcinkach: żółkiewskim, sokalskim i zborowskim.

Na pierwszym z nich żółkiewskim wypłynęły w tym dniu nowe miejscowości jako odcinka walk: **Żółtańce i Kulików,** zajęte w godzinach rannych przez sotnie kozaków, które natychmiast ruszyły w kierunku **Kamionki Strumiłowej,** gdzie drobna załoga, złożona z żandarmów i trenu brygady, dzielnie broniła się, zamknąwszy się w zabudowaniach koszar i gdy już zdawało się, że padnie w nierównej walce, nagle oddziały rosyjskie wycofały się z akcji na skutek wywiadu, że 2 dywizja kawalerii zbliża się do **Mostów Wielkich.** Na tym tle

wywiązała się bitwa pod Turynką,

która w godzinach popołudniowych przybrała niepomyślny dla Rosjan obrót. Ich oddziały zostały doszczętnie rozbite, zagarnięto 150 jeńców, konie, broń, niedobitki jedynie zapadły w okoliczne lasy.

O wiele poważniejszy charakter przybrała w tym dniu sytuacja

na odcinku załoziecko — zborowskim.

Operująca na tym odcinku 4. dyw. kawalerii z obrębu wsi **Jarosławice** posuwała się zwolna w kierunku Zborowa, ale otrzymała niebawem wiadomość, że główne siły grupy rosyjskiej wciąż jeszcze pozostają pod **Olejowem** a przednie jej strzały wycofały się z **pod Zborowa.** Dywizja stanęła

pod Jarosławicami,

gdzie wywiązała się niebawem bitwa. Pułki kawaleryjskie w zwartych szeregach zajęły pozycje w otwartym polu, przygotowując się do masowego uderzenia, obok zajechała artyleria w sile ośmiu armat. O godz. 9-tej dwa bataliony złoczowskiego 35 p. Obrony krajowej wyszły z lasów pod **Hukałowcami,** kierując się na wzgórze Jamny.

Bataliony te zostały nagle zaatakowane gwałtownym ogniem artylerii rosyjskiej z pod Olejowa i rozbite. Ogień następnie przeniesiony został na objęte w otwartym polu, w zwartych szeregach pułki kawaleryjskie, z których dwa uległy w pierwszej chwili znacznemu zamieszaniu. Trzecia faza gwałtownego wciąż ataku artylerii rosyjskiej objęła artylerię dywizji, owych 8 armat, które celnym ogniem rychło zostały zmuszone do milczenia.

Wówczas dywisjoner wydał rozkaz zajęcia dogodniejszej pozycji i sam na czele brygady ruszył w kierunku pobliskich wzgórz a gdy brygada podążała po stromym ich zboczu, stanęła oko w oko wobec znacznych sił nieprzyjacielskich, zalegających wzgórze. Szwadrony brygady ruszyły do ataku, wśród kawalerii rosyjskiej nastąpiło chwilowe zamieszanie i wówczas

artyleria rosyjska poczęła gęstym ogniem zalewać pole starcia, bijąc zarówno w nieprzyjaciela, jak i w swoje, rosyjskie oddziały.

W ten sposób sytuacja z każdym mgnieniem stawała się dla dywizji coraz bardziej krytyczną. Mocne nadszarpnięte jej siły poczęły szybko wycofywać się i wśród niezmiernie trudnych warunków terenowych, jakie tworzyły bagniste obszary dolnej Strypy dywizja wycofała się, kierując się na **Kołtów** do **Sasowa.** Bitwa pod **Jarosławicami** tworzyła pierwsze z większych starć kawaleryjskich na kartach dotychczasowej, od kilkunastu dni toczącej się wojny.

Gdy trzeci tydzień sierpniowy dobiegał kresu, wywiad wyjaśnił w dużej mierze zarysy kształtującej się sytuacji wojennej na pograniczu północno-wschodniej Galicji. Wykazał, iż sztab rosyjski zgromadził na tej widowni ogromne siły, że zmierza w kierunku przeniesienia w ten teren punktu rozstrzygających operacyj, zatem krzyżuje w ten sposób główne zarysy sztabu przeciwnika, uważającego północno-wschodnią Galicję za widownię uboczną i skłania go do przeprowadzenia zmiany założenia, która w ostatniej chwili budzić musi niemal nieprzyzwyciężone trudności. Ustalił dalej wywiad, przeprowadzony w ciągu trzeciego tygodnia sierpniowego, że plan sztabu rosyjskiego zmierza do koncentrycznego ataku na Lwów.

Czwarty tydzień sierpniowy miał w tej mierze przynieść potwierdzenie.

A. M.

Dar lwowskich b. ochotników wojennych dla Marszałka Śmigłego Rydza.

Lwowski patrol pieszy Związku b. Ochotników Armii Polskiej, który brał udział w defiladzie na Błoniach krakowskich w 25-lecie Czynu Legionowego, powrócił do Lwowa w dobrej formie. W patrolu tym, jak już pisaliśmy, brali udział: wiceprezes okręgu lwowskiego Związku b. Ochotników Władysław **Targalski** jako komendant, Mieczysław **Iwanicki,** Stefan **Kuderemski,** Franciszek **Żebrowski,** Władysław **Szobelak,** Władysław **Miętus** i Marian **Cionka.**

Patrol wymaszerował ze Lwowa 25 lipca, po odprawie u wicewojewody lwowskiego dra Małaszyńskiego, dowódcy OK gen. Langnera i wiceprezydenta miasta dra Weryńskiego.

Do Krakowa patrol domaszerował po 12 dniach uciążliwej drogi, robiąc przeciętnie po 35 km dziennie. Na całej trasie od Lwowa przez Gródek Jagielloński, Mościska, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Sędziszów, Pilzno, Tarnów aż do Krakowa — na wszystkich etapach witano uczestników patrolu bardzo serdecznie, w wielu miejscowościach z udziałem orkiestr. W Mościskach wzniesiono nawet bramę triumfalną.

Do Krakowa patrol przybył w 13 dniu marszu, przy ogólnym zadowoleniu wszystkich uczestników, że ostatni dzień marszruty zbiegł się z ulubioną przez Wielkiego Marszałka „trzynastką“.

Jak wiadomo, celem marszu patrolu było uczczenie 25-lecia Czynu Legionowego. Patrol wziął z sobą 16-kilowy pocisk armatni, w którego wnętrzu umieszczono akt, upamiętniający odbycie marszu.

Pierwsze oficjalne powitanie patrolu odbyło się w Prokocimiu pod Krakowem, gdzie specjalnie przybył prezes zarządu głównego Związku b. Ochotników gen. Bronisław **Bohaterewicz.** Z Prokocima patrol został odprowadzony do Krakowa przy dźwiękach orkiestry. Do Oleandrów przybył o godz. 9 rano. W Oleandrach zatrzymano się dla odpoczynku do południa, po czym o godz. 12 patrol udał się na Błonia, w celu wzięcia uziału w defiladzie. Podczas defilady na czele patrolu maszerował gen.Bohaterewicz, za którym kroczyły szeregi ochotników z całej Polski.

Po dojściu do trybuny Marszałka Śmigłego-Rydza, patrol przeszedł na prawą stronę trybuny, oczekując zakończenia defilady. Po defiladzie Marszałek Śmigły-Rydz zeszedł z trybuny i wówczas patrol lwowskich ochotników podszedł do Marszałka, któremu zameldował się komendant patrolu Targalski, wręczając pocisk i składając następujący meldunek:

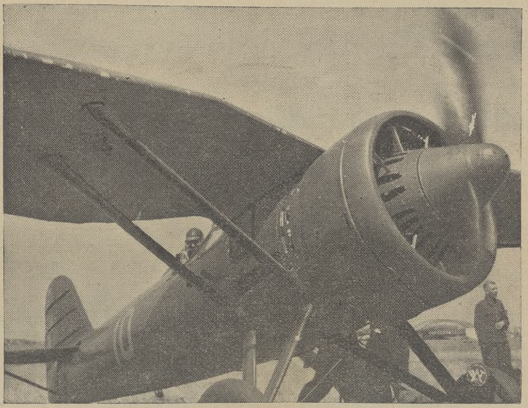
— **„Panie Marszałku! Chcąc uczcić 25 rocznicę Czynu Legionowego przynieśliśmy ze Lwowa pieszo pamiątkowy akt w tym pocisku, który ma być przestrogą dla wrogów, dokumentując naszą podstawę fizyczną i gotowość bojową na każde wezwanie. Jesteśmy wszyscy gotowi — jeśli zajdzie potrzeba — do obrony granic Rzeczypospolitej“.**

Marszałek Śmigły-Rydz uścisnął dłonie wszystkim uczestnikom patrolu, dziękując im za trud marszu, a przyjęty pocisk ze znajdującym się wewnątrz dokumentem wręczył swojemu adiutantowi, który następnie pocisk ten umieścił w samochodzie Pana Marszałka.

Udział patrolu b. ochotników lwowskich w uroczystościach legionowych w Krakowie zwrócił powszechną uwagę. Inicjatywa tego marszu była niewątpliwie szczęśliwa. Pomijając już propagandowe znaczenie takiego wyczynu na szlaku marszu, wywierającego duże wrażenie w dziesiątkach miast, miasteczek i wiosek, przez które patrol przechodził, na szczególne uznanie zasługuje pierwszorzędny wyczyn sportowy, bezinteresowny, wynikający z najczystszych pobudek ideowych.

W marszu tym, poza komendantem patrolu, któremu osobne uznanie należy się jako inicjatorowi, szczególnie wyróżnił się Władysław **Szobelak,** który, mimo pełnego uzbrojenia, w jakim uczestnicy patrolu maszerowali, olbrzymią część trasy dźwigał 16-kilowy pocisk armatni, stanowiący dar dla Marszałka Śmigłego-Rydza.

Z opowiadań uczestników marszu okazuje się, że mimo nierównej pogody ogólnie czuli się doskonale, maszerowali raźno i nawet z dużym humorem, często przy dźwiękach ustnej harmonijki.



Jeden z polskich samolotów myśliwskich w pogotowiu startowym.

Najbliższy konkurs modeli latających szybowców.

Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P., podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w roku bieżącym, organizuje jako ósmy z kolei Wojewódzki Konkurs modeli latających szybowców.

Konkurs odbędzie się na szybowisku L. O. P. P. w Czerwonym Kamieniu dnia 8. października br. Udział w konkursie mogą wziąć modelarze, których delegują Obwody Powiatowe L. O. P. P. Dalsze warunki udziału określa regulamin konkursu, który jest już opracowany i otrzymać go można bezpłatnie w Okręgu Wojewódzkim L. O. P. P. we Lwowie, ul. Podleskiego 1.

Nagrodę główną stanowi puchar wędrowny imienia pilota Adama Nowotnego, ufundowany przez L. O. P. P.

BUDOWA DOMÓW LUDOWYCH I KOŚCIOŁA W POWIECIE NADWÓRNIAŃSKIM.

W powiecie nadwórniańskim prowadzone są intensywne prace nad budową 4 domów ludowych i kościoła. Budowa domów ludowych prowadzona jest w Staruni — Żurakach, Przerośli, Bednarówce i Łanczynie. W Nadwórnej ukończono prace przy zakładaniu okien i tynkowaniu ścian oraz rozpoczęto instalację centralnego ogrzewania w rozbudowywanym miejscowym kościele.

Zlot Sokolstwa w Orłowej.



W Orłowej dnia 13 bm. na Śląsku odbył się Zlot Sokolstwa Polskiego, w którym wzięło udział około 5000 osób. Zdjęcie powyższe przedstawia prezesa Sokolstwa Polskiego pułk. Arciszewskiego i senatora dr Wolfa ze Śląska, odbierających defiladę Sokołów w Orłowej.

Zmiana na stanowisku kierownika Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych we Lwowie.

Dowiadujemy się o zmianie osoby kierownika Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych we Lwowie.

Z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował z tego stanowiska p. Stanisław **Siedlecki,** a na jego miejsce przychodzi p. Mariusz **Link,** dotychczasowy kierownik Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo - rolnych w Kielcach.

P. Siedlecki, były wicewojewoda wołyński, a następnie tarnopolski, objął w r. 1932 kierownictwo akcji oddłużenia rolnictwa na terenie województwa tarnopolskiego, a w r. 1934 przeniósł się do Lwowa, na województwo lwowskie.

Siedem lat ciężkiej i ofiarnej pracy na tym stanowisku, prowadzonej z niesłabnącym nasileniem, dało w zupełności zamierzony wynik, bo celowe zorganizowanie powiatowych Urzędów Rozjemczych i nastawienie ich na działalność, odpowiadającą duchowi ustawodastwa oddłużeniowego, oraz powołanie do życia powiatowych Delegatur Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych i wdrożenie ich do pracy w kierunku właściwego poradnictwa dla małorolnych, stworzyły organizację, cieszącą się zaufaniem i pełnym uznaniem sfer rolniczych oraz posunęły w znacznym stopniu naprzód oddłużenie rolnictwa.

Rolnicy, a zwłaszcza małorolni, tracą w nim najbardziej mu oddanego, wytrawnego doradcę i szczerze życzliwego opiekuna.

Uroczystość 25-lecia Czynu Zbrojnego w Czortkowie.

Wieczorem dnia 5 bm. na wzgórzu „Mogiłki“ w Czortkowie ustawiła się kompania Związku Strzeleckiego i oddziały Strzelczyń, Strzelczyków oraz Związku Rezerwistów. Przybyli tam przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i wszelkich organizacyj. Zebrało się też licznie miejscowe społeczeństwo. Przy ognisku komendant Oddziału Z. S. p. **Koldyński** odczytał rozkaz Wielkiego Marszałka do Pierwszej Kadrowej z dnia 6 sierpnia 1914 r. Z kolei po apelu poległych, obecni złożyli ślubowanie na wierność Ojczyźnie. Po przemówieniu komendanta Obwodu Z. S. kpt. s. s. **Drelichowskiego,** obecni wznieśli okrzyki na rzecz Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza. Rotę ślubowania odczytał inspektor szkolny p. Jan **Inglot,** prezes czortkowskiego Powiatu Z. S.

W niedzielę dnia 6 bm. po nabożeństwie i kazaniu w kościele oo. Dominikanów, wszystkie oddziały, przedstawiciele władz i ludność zgromadziła się na boisku. Obecni wysłuchali przemówienie Marszałka Rydza, transmitowane z Krakowa przez radio, po czym członkowie Oddziału Z. S. Czortków złożyli przyrzeczenie strzeleckie. Przemówienie wygłosił inspektor p. **Inglot.**

Następnie odbyło się poświęcenie i uroczyste wręczenie Kołu Związku Rezerwistów proporca, ufundowanego przez adwokata dr Jakuba Antoniego Granickiego, wiceprezesa Koła „Rodziny Rezerwistów“ i członka Oddziału Pow. Z. S. **Dr Granicki** wygłosił przemówienie i poświęcony proporzec oddał w ręce



Fragment z przemówienia dr Granickiego, jako fundatora proporca, do starosty mgr Wasiewicza. Od lewej strony stoją: Dominikanin o. Schutter, który dokonał poświęcenia proporca, inspektor Inglot, starosta mgr Wasiewicz, kpt. Drelichowski, sędzina Błahutowa, sędzia okr. Wiśniewski i adwokat dr Granicki.

starosty mgr **Wasiewicza,** z rąk którego proporzec przejął prezes kpt. **Drelichowski.** Wreszcie odbyło się poświęcenie Świetlicy Związku Rezerwistów, w czasie którego przemówił prezes Pow. Oddziału Z. R. sędzia okr. Bronisław **Wiśniewski.**

NOWA DROGA W COP-ie NA UKOŃCZENIU.

Budowa drogi Leżajsk—Sokołów w powiecie łańcuckim postępuje w szybkim tempie.

Droga ta połączy bezpośrednio Rzeszów z Szarzyną i będzie jedną z najlepszych dróg w Polsce.

Obecnie kończy się już prace przy nakładaniu nawierzchni. Całkowitego ukończenia drogi spodziewać się należy jeszcze w tym miesiącu.

Jaremcze - stacja klimatyczna i uzdrowisko.

U wylotu przełomu Prutu, wysoko wzniesiona, obramowana leśnymi ścianami Ostrej i Poharu, oraz skałami postrzępionego Jawornika - Gorganu, wśród dzikich, romantycznych gór, rozsiadła się przepiękna stolica nadpruciańskich letnisk - **Jaremcze.** Cudowna panorama, wspaniały klimat i wymarzone położenie

Uzdrowisko Jaremcze obejmuje bardzo duży obszar ziemi. W tym: Dorę, Jaremcze i Jamnę i posiada pięć stacyj kolejowych, a mianowicie: w Dorze, Jaremczu, Jamnie, oraz przystanki osobowe: Jaremcze-Wodospad i Kamień Dobosza. Stacje te i przystanki są położone przy linii kolejowej Stanisławów - Woro-

800 domkach huculskich. Koszt utrzymania w Jaremczu z pobytem w pensjonatach wynosi od 4 zł. 50 gr. do 7 zł. dziennie. Ponadto istnieją w Jaremczu schroniska turystyczne dla wycieczek zbiorowych i tereny dla obozów szkolnych i harcerskich.

W Jaremczu odbywa się leczenie schorzeń dróg

ne z centralnym ogrzewaniem, bieżącą ciepłą i zimną wodą, w cenie od 3 do 5 zł. za dobę. Jest też w Jaremczu pijalnia wód mineralnych.

Z Jaremcza biegną we wszystkich kierunkach liczne szlaki turystyczne tworzące doskonały teren dla spacerów i dalszych wycieczek, jak do Kamienia Do-







1) Widok na słynny wiadukt na Prucie w Jaremczu. — 2) Wodospady Prutu pod Jaremczem. — 3) Wodospad Prutu w Jaremczu.

nad bystro płynącym, szumiącym Prutem, zapewniły Jaremczu **naczelne stanowisko wśród letnisk okolicznych.** Dzięki pierwszorzędnym hotelom i restauracjom, nowoczesnym i komfortowym pensjonatom, posiada Jaremcze pełny charakter stacji klimatycznej i uzdrowiska światowego w całym tego słowa znaczeniu.

Jaremcze posiada stałe połączenia autobusowe ze **Stanisławowem** i **Kołomyją** oraz letniskami, położonymi w dolinie Prutu po Jabłonicę. Elektryczne oświetlenie Jaremcza, dorożki samochodowe i konne, kinoteatr, dancingi, sezonowe księgarnie i wypożyczalnie książek, połów pstrągów, doskonałe tereny łowieckie za minimalną opłatą, korty tenisowe, kluby bridgeowe, umilają w tej tak pięknej miejscowości chwile wszystkim kuracjuszom i turystom. Jest tam też noworozbudowany skwer przy stacji kolejowej, a chodniki są wzorowo utrzymywane.

Każdego roku w sezonie zimowym nawiedzają Jaremcze obfite opady śnieżne, to też mamy tam doskonałe tereny narciarskie, jest także znakomita konkursowa skocznia narciarska i tor saneczkowy, a nienka. W sezonie zaś letnim i zimowym kursują przy pociągach bezpośrednie wagony kolejowe z **Warszawy.**

Klimat w Jaremczu jest podgórski, łagodny, o dużej ilości dni słonecznych, a zimą są wielkie opady śnieżne. Sezon trwa w Jaremczu cały rok. Sezon letni od 1. czerwca do 30 września, zimowy zaś zaczyna się z dniem 15 grudnia i ciągnie się do 1. marca.

Taksa klimatyczna w Jaremczu, w Dorze i Jamnej wynosi 8 zł. 50 gr. od osoby, bez ograniczenia czasu pobytu. Urzędnicy państwowi i samorządowi oraz ich rodziny korzystają z 33% zniżki. W czasie od 16 września do 30 maja taksa wynosi 4 zł. 25 gr. od osoby. Po 14-dniowym pobycie udziela Komisja Klimatyczna 33 procentowe zniżki kolejowe w drodze powrotnej do miejsc zamieszkania.

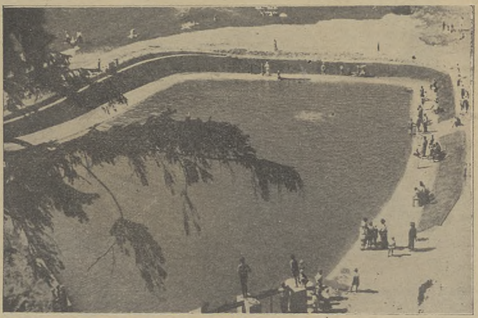
Przybywające osoby do Jaremcza mogą znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie w 100 pensjonatach, dwóch hotelach i przeszło 300 willach, jak też w około ślizgawka również jest wielką atrakcją dla publiczności.

oddechowych, ogólnego wyczerpania, osłabienia nerwowego, niedokrewności i tp. W nowocześnie urządzonym Zakładzie kąpielowym i inhalacyjnym uzyskuje się kąpiele solankowe (ze źródeł delatyńskich), inhalacje i kąpiele borowinowe. Letnicy mają doskonałe kąpiele słoneczne na licznych plażach nad Prutem oraz zażywają orzeźwiających kąpieli rzecznych w krystalicznych wodach górskich.

Dla lepszego wykorzystania znakomitych właściwości leczniczych solanki delatyńskiej w leczeniu nieżytów dróg oddechowych oraz umożliwienia leczenia się zwiększającej się z każdym rokiem rzeszy pacjentów, w bieżącym roku zostało **rozbudowane wszechstronnie** inhalatorium i obecnie mieści w sobie szereg aparatów nowoczesnych do inhalacyj pojedynczych i ogólnych, specjalne kabiny do wziewań kabinowych. Inhalatorium jest prowadzone fachowo przez lekarzy specjalistów laryngologów, stosuje ono wszelkiego rodzaju wziewania, jak solankowe, pojedyncze, kombinowane, z dodatkiem olejków, oleiste specjalne, systemem profesora Spiessa. Zakład ten posiada pokoje mieszkalne jedno i dwuosobowe, komfortowo urządzo-

bosza, Kamienia Kratera i na szczyt Jawornik (1467 m.), Synieczka (1401 m.), Chomiak (1540 m.), Syniak (1666 m.), Doboszanka (1784 m.) i td.

Rozłucz letnisko i uzdrowisko w Bieszczadach.



Nowoczesny basen kąpielowy w Rozłuczu, powiat Turka, województwo lwowskie.

Rozłucz jest jedną z najpiękniejszych miejscowości klimatycznych w Bieszczadach na terenie województwa lwowskiego. Niedaleko Lwowa, bo zaledwie trzy godziny jazdy koleją, Rozłucz jest położony na wysokości 550 metrów ponad poziom morza, wśród lasów świerkowych, w kotlinie, otoczony wieńcem gór. Rozłucz posiada nadzwyczaj łagodny klimat, a brak zupełny deszczów i wiatrów, tak przykrych w okolicach wysokogórskich, pozwala porównać go z niżej położonymi miejscowowościami w Szwajcarii. Jest to prawie że jedyna miejscowość górska, znakomicie odpowiadająca dla sercowo chorych oraz rekonwalescentów.

W Rozłuczu znajdują się źródła mineralne siarczano i kwaso-węglowe. Jest to miejscowość nadająca się do leczenia niedokrwistości, chorób narządu trawienia, lżejszej postaci chorób płucnych, chorób przemiany materii, otyłości, choroby nerwowej, migreny, wreszcie jest odpowiednim miejscem dla rekonwalescencji po przebyciu ciężkiej choroby.

Rozłucz jest także ośrodkiem uroczych wycieczek do źródeł Dniestru, do doliny rzeki Stryja oraz przez Jaworę do Borysławia. W sezonie zimowym zjeżdżają tam z całej Polski liczne narciarskie kursy wojskowe i cywilne. W ostatnich latach Rozłucz zaczął się bardzo szybko zabudowywać, tak, że obecnie jest kilkadziesiąt will, oraz pensjonatów letnich i zimowych. Miejscowość ta ma wielkie też znaczenie gospodarcze, nie tylko dla miejscowej ludności, lecz również okolicznych wsi. Rozwój Rozłucza, jako letniska, daje pracę i zarobki dla ludności całej gminy.

Duży basen kąpielowy w Rozłuczu jest uznany za jeden z najpiękniejszych w Polsce, którego szkarpy są wyłożone płytkami betonowymi. Jest to kąpielisko naturalne z stale przepływającą, bogatą w składniki mineralne, zdrową wodą górską.

Piękne to letnisko i uzdrowisko zwiedził ostatnio wojewoda lwowski p. Alfred **Biłyk** w czasie swego tamtędy przejazdu.

Administracja gminna Rozłucza jest wzorowa. Wójtem Rozłucza jest inż. Józef **Sozański,** zaś sekretarzem p. **Lubieniecki.**

Ekonomiczne znaczenie winorośli.

Winogrona — ten słodki produkt przyrody, co daje wino. Są szczęśliwe kraje — jak Francja i Italia gdzie wino należy do codziennego „menu". A tyle jest gatunków wina, że każdy może znaleźć wino odpowiednie do smaku i kieszeni. Południowe narody znają wartość wina, toteż piją go zwyczajem starożytnych Greków i Rzymian. A u nas wino na wsi jest prawie luksusem, bo ludzie nie starali się poznać tajników słodkiego wina — a wiemy dobrze, że kultura szlachetnej winorośli ostatnimi czasy zaczyna rozwijać się z dnia na dzień.

Winorośl pochodzi z Azji, skąd sprowadzono go do Grecji, Italii, Francji, Niemiec i innych krajów. We wschodniej Małopolsce ciepłe Podole nad brzegami Dniestra wraz z uroczymi jarami, zwłaszcza powiaty Zaleszczyki i Borszczów — to kraina, gdzie bujnie rosną winogrona, brzoskwinie, morele, melony i kawony.

Najcieplejszy kącik naszego kraju — to wieś Kozeczówka, względnie Okopy św. Trojcy na pograniczu besarabskim, gdzie uprawia się z zamiłowaniem winogrona. W ciągu ostatnich 20 lat nad Dniestrem powstał cały szereg szkółek.

Pierwsza podolska winnica powstała temu 50 lat w gospodarstwie Iwana **Bojczuka** w Skowiatynie, niedawno powstała szkółka **Głazewskiego** i Romana **Kocyka** w Chmielowej, winnica hr. **Czarkowskiego** w Wysóczce, szkółka Wydziału powiatowego w Horoszowej i szkoła państwowa w Zaleszczykach.

Kiedy w roku 1931 w borszczowskim powiecie wedle statystyki było 88.841 krzewów winorośli — w r. 1933 było już 200.950 krzaków, w r. 1934 — 306.995 krzaków, w r. 1935 — 311.200 krzaków, w r. 1936 — 318.900 krzaków. Widzimy zatem, że uprawa winorośli wzrasta z każdym rokiem. Ale nie tylko w Zaleszczykach winogrona rosną, w całym kraju, nawet na piaszczystych terenach, gdzie jest południowa wystawa.

Nie ma zakątka w Małopolsce, gdzieby nie znany był ten słodki produkt natury. Miasta, jak Brzeżany, Gliniany, Przemyślany, Podhajce, jakby stworzone do uprawy winnej latorośli. Winorośl wymaga 18—25 stopni ciepła i sięga do 55 stopni równoleżnika. Jako granicę produkcji winogron przyjmuje się w Europie rzekę Ren w Niemczech, górne Alpy i południowe stoki Karpat.

Winorośl znana jest w Europie od 1.000 lat. Że winorośl istniała w dawnych czasach, dowód nazwy jakie zachowały się do naszych czasów, jak Winniki koło Lwowa z przedmieściem „Weinbergen". Winniki są też koło Drohobycza i Sokala. W powiecie Kołomyja jest wieś Winograd. W powiecie Tłumacz również wieś Winograd; w powiecie Warszawa koło Pułtuska jest wieś Winnica podobnie jak za Proskurowem w Rosji, jest też miasto Winnica. W powiecie Poznań jest wieś Winna a w sąsiedztwie Winna Góra. Podobnie Winna Góra jest na przedmieściu miasta Przemyśla. Pod Gnieznem „Winiary", również Winiary w okolicy Wieliczki koło Krakowa.

Uprawa winorośli znaną była i dawniej i obecnie, rozwija się pomyślnie na naszych ziemiach. Winorośl lubi piasek, wapno, koński nawóz przegnity, najchętniej słoneczne miejsca i stoki gór tzw. terasy.

Krzak winorośli już w trzecim roku wydaje 2 do 4 kg owoców, w 8 roku 10 do 25 kg. Mory winnicy wyda co najmniej 1.500—2.000 kg owoców. W suche lata winorośl umiejętnie pielęgnowana opłaca wszelkie niedobory budżetu zbożowego. A korzyść z winogron bardzo duża. Owoce dojrzałe, świeżo zerwane mają w sobie lecznicze środki i są rozrywane na letniskach. Z owoców winogron tworzy się słodkie wino — alkohol i ocet. Owoce suszone znane są pod nazwą „rodzynki". Wino mamy białe i czerwone. Wino ma 8—10 proc. alkoholu — zwłaszcza czerwone służy jako lekarstwo przy chorobach tyfusu. Z gron winogronowych tworzy się tzw. „winny kwas" albo limoniada. Ze szlachetnych win francuskich — co mają 40—60 proc. alkoholu, powstaje tzw. „koniak", również wyrabiają perfumy.

Winogrona mają zatem nieocenione znaczenie dla naszego ekonomicznego życia.

Cały Wołyń, zwłaszcza północna część wschodniej Małopolski, okryta piaskami, i na tego rodzaju terenach można śmiało zakładać winnice z korzyścią dla kraju i dla gospodarza.

Winorośli mamy kilkaset odmian w Europie i Ameryce. Na naszych przeważnie zimnych terenach nadają się odmiany jak Malaga, O Porto i Muskatela italijska, francuskie Chasla dore i rose, burgundzkie wczesne czarne, kaukazkie czarne grona 3 kilowe, także hybrydy franko-amerykańskie, odporne na zimno i choroby.

Zakładanie wzorowych plantacyj winogron, kawonów, melonów na piaszczystych terenach, może stać się przedmiotem eksportu owoców południowych, rosnących dotychczas jedynie nad Dniestrem w powiecie zaleszczyckim.

JULIAN SONIEWICKI.

Szanujmy las!

Kierunki polskiej polityki gospodarczo - leśnej.

Wraz ze wznowieniem sesji sejmowej, wchodzi w program prac Sejmu i Senatu szereg projektów ustaw, a między innymi także projekt zmiany ustawy **„o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa"**. Jest to trzecia z kolei zmiana tej ustawy, wydanej dla unormowania zasad gospodarki tym majątkiem narodowym, jakim dla Państwa naszego jest surowiec drzewny, pochodzący z wyrębu lasów.

Skoro raz człowiek wkroczył do lasu z piłą i siekierą i rozpoczął eksploatowanie lasów, **ponowne powstanie lasu wymaga kierowniczej ręki człowieka, wymaga pielęgnacji i ochrony nowych zasiewów,** eksploatacja musi być prowadzona wedle pewnego systemu, opierać się o pewne linie wytyczne ogólnopaństwowej polityki gospodarczej.

Warunki gospodarcze i fizjologiczne kraju wymagają ustawicznego utrzymywania i kontrolowania równowagi między lasem, rolą i miastem. Ten stan równowagi jest obecnie już ściśle przez ekonomistów określony i da się dla każdego narodu, kraju wyliczyć. Mianowicie: **dla własnych tylko potrzeb, na jednego mieszkańca przypadać musi minimum 0.30 ha (hektara) powierzchni lasu w wieku przeciętnym 60 lat, a więc w Polsce na ca 34 milionów ludności, posiadać musimy conajmniej 10 milionów ha pełnowartościowych lasów,** a wobec stałego przyrostu ludności areał lasów i ich wiek winien proporcjonalnie wzrastać.

Tymczasem jak dotychczas, **w Polsce na oczach naszych kurczy się powierzchnia leśna, zniża się przeciętny wiek naszych lasów, w zastraszająco amerykańskim tempie.**

W roku 1793 lasy stanowiły 47 proc., a dziś obejmują zaledwie 18 proc. ogólnej powierzchni Polski.

Bogactwo całego kraju topnieje w zastraszający sposób, tak, że nawet na własne potrzeby kraju zabraknie nam wkrótce drewna, jeśli tych nadmiernych eksploatacyj nie zahamujemy i lasów naszych nie zaczniemy szanować.

Poza tym najważniejszym ekonomicznym momentem, wiele innych powodów natury gospodarczej, zdrowotnej i politycznej nakłada na całe społeczeństwo obowiązek szanowania, ochraniania i pielęgnowania lasów.

Bezrozumne, bezplanowe ogołacenie gór z lasów powoduje spłukiwanie urodzajnej warstwy ziemi ze stoków przez powodzie, zasypywanie dolin żwirem, częste powodzie nawet na równinach, klęski posuchy, gwałtownych nawalnic i wichrów. Na równinach przybrzeżnych, las ustala lotne piaski, ochrania sąsiednie pola uprawne i osady ludzkie przed zasypywaniem przez wydmy piasczyste.

Wokół osad ludzkich i miast las jest filtrem, rozkładającym dwutlenek węgla, a zasilającym powietrze w tlen, dlla życia ludzi potrzebny do renegacji zatrutej czadem hemoglobiny krwi, jest osłoną i ozdobą zdrojowisk i letnisk.

W okresie wojny daje ludności schronienie przed atakiem lotniczym wroga, maskuje zakłady przemysłu wojennego, a wojsku ułatwia przegrupowywania. Stosunki przyrodnicze, położenie, gleba, klimat, formują charakter lasów, nawzajem las łagodzi krańcowości temperatur i wpływa dodatnio na glebę i klimat.

Gleby i klimat Polski wymagają utrzymania lasów na wielu terenach, które pod inną uprawą pozostaną nieużytkami, podczas, gdy pod lasem dać mogą dochód.

Skoro lasy stanowią w naszych warunkach gospodarczych, geograficznych i politycznych tak poważny czynnik — **słusznym jest dążenie do daleko idącej ingerencji Państwa w zasady racjonalnej gospodarki tym surowcem, jakie produkują lasy.**

Trzykrotna kodyfikacja rozporządzenia o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa oraz dwukrotna zmiana ustawy o organizacji gospodarstwa w lasach państwowych, **wskazują na jednolity kierunek naszej polityki leśnej, dążącej do zahamowania nadmiernych wyrębów i ustalania zasad jednolitej racjonalnej gospodarki leśnej na terenie całego Państwa.**

Czy to będzie sprawa zasad wykonywania planów urządzenia gospodarstw leśnych, czy też sprawa etatów rębnych, czy podniesienia rentowności gospodarstw, czy wreszcie sprawa pracowników leśnych, zawsze interes Państwa a więc wszystkich obywateli, musi być myślą przewodnią przepisów ustawy, normujących gospodarkę w lasach polskich.

Rozwiązanie całego kompleksu problemów, związanych z racjonalną gospodarką leśną nie jest łatwe i wymaga mozolnej i systematycznej pracy, tak polityków leśnych, jak i gospodarzy leśnych oraz współpracy całego społeczeństwa, które doceniając rolę lasów w kształtowaniu się kultury, obronności i niepodległości gospodarczej kraju, na każdym kroku akcentować będzie swą wolę odbudowy gospodarczej lasów polskich, ich szanowania i intensywnego zalesiania nieużytków, by produkcję tego ważnego dla Państwa surowca, jakim jest drewno, podnieść do poziomu wzrastającego zapotrzebowania naszego przemysłu, a lasom polskim umożliwić spełnienie ich zadania, które określali już Rzymianie: „Silvae subsidium belli, ornamentum pacis" — „Lasy obroną w wojnie, a ozdobą pokoju".

S. S.

Cztery państwa walczą o puchar Gordon-Benetta
na zawodach we Lwowie.

Jak już donosiliśmy, dnia 3 września b. r. odbędą się we Lwowie międzynarodowe zawody balonów wolnych o puchar Gordon—Benetta.

W zawodach zgłosiły już oficjalnie udział **4 państwa z 7 balonami.**

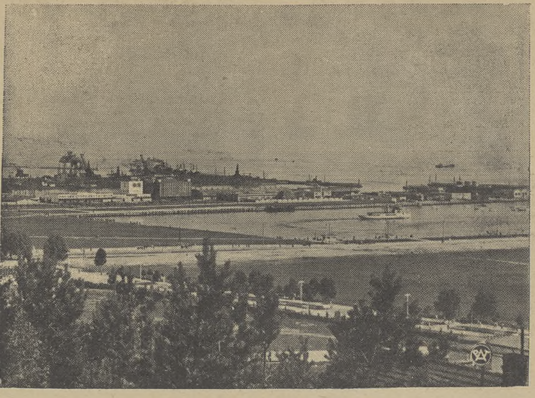
Polska, która kilkakrotnie zwyciężała w tych zawodach, zgłosiła 3 balony o bardzo silnej obsadzie. Będą to: „Polonia“, której obsadę stanowią kpt. **Janusz** i inż. **Janik** „L. O. P. P. z obsadą: inż. **Krzyszkowski** i inż. **Łańcucki** oraz „Lech“ z kpt. **Pomaskim** i kpt. **Koblańskim.**

W zawodach zgłosił również udział znany w Polsce, słynny zawodnik belgijski Ernest **Demuyter** na balonie „Belgica“. Pomocnikiem jego będzie p. **Hoffmans.** Drugi balon belgijski „S 11“ pilotuje J. **Thonard** z A. **Vanderschuerenam.**

Ponadto wezmą udział zawodnik francuski **Boitard** A. z pomocnikiem **Boesman** i pomocnikiem pilota J. **Ravaine** na balonie **„Renoxa“.**

Poza regulaminem staną do zawodów balony polskich klubów balonowych.

Lwów będzie miał w zawodach imprezę międzynarodową, niezwykle interesującą, a tym bardziej emocjonującą, że będzie chodziło o utrzymanie pucharu w rękach polskich.



Widok portu gdyńskiego z Kamiennej Góry.

Z OSTATNICH DNI.

NOMINACJE W TARNOPOLSKIM OKRĘGU OZN.

Przewodniczącym w OZN. w Trembowli został mianowany p. Władysław **Kopczyński,** wiceburmistrz m. Trembowli. Na stanowisko przewodniczącego Oddziału OZN. w Zborowie został powołany p. Franciszek **Jankowski,** naczelnik Urzędu Pocztowego w Zborowie. Przewodniczącym Oddziału OZN. w Kołtowie, powiatu złoczowskiego został mianowany p. Zdzisław **Wasyleńko,** zamieszkały w Sassowie.

NOWY INSPEKTOR SZKOLNY W PRZEMYŚLU.

Inspektor stanisławowskiego Obwodu szkolnego p. Antoni **Pikulski** przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Przemyśla. Inspektor p. Pikulski podczas pobytu w Stanisławowie pracował intensywnie na polu społecznym, oddając się szczególnie pracy spółdzielczej i krzewieniu idei ogródków działkowych. Był prezesem Wojewódzkiej Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“.

BUDOWA KOŚCIOŁA W SŁAWSKU.

W Sławsku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościółek rzymsko-katolicki, który był oddawna postulatem ludności polskiej, licznych letników i narciarzy. W akcie poświęcenia kościółka brali udział przedstawiciele władz, licznie zebrana ludność Sławska i okolicznych wiosek.

DOM ROBOTNIKA POLSKIEGO W TARNOPOLU.

W Tarnopolu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Budowy Domu Robotnika Polskiego, na czele którego stanął wiceprezydent miasta i poseł mgr **Pawłowski.** Jest nadzieja, że projekt budowy tego Domu będzie stopniowo realizowany.

OBCHÓD 6-TEGO SIERPNIA W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ.

Przy masowym udziale społeczeństwa polskiego odbył się w Kamionce Strumiłowej uroczysty obchód rocznicy 6-tego sierpnia. Gremialnie wysłuchano przemówienia Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i manifestowano gorąco na rzecz Państwa i Armii. Urządzono wśród zebranych doraźną zbiórkę na FON. i poważną kwotę przekazano do Warszawy. Zebrani uchwalili aktualną rezolucję, w której podkreślili postawę całego społeczeństwa przeciwstawiania się każdej próbie naruszenia granic. Zaapelowano do społeczeństwa, by dołożono trudu, wysiłku i gotowości do ofiar najwyższych.

OŚRODEK ZDROWIA W NADWÓRNEJ.

Wydział Powiatowy w Nadwórnej buduje Ośrodek Zdrowia kosztem około 60.000 zł. Dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy, wspomniany Ośrodek Zdrowia w Nadwórnej będzie oddany do użytku już w jesieni br. W budynku Ośrodka Zdrowna znajdzie również pomieszczenie Przychodnia Przeciwgruźlicza.

NOWE CEGIELNIE W C. O. P.

Znaczne zapotrzebowanie na cegłę w COP sprawiło, że przystąpiono obecnie do rozbudowy miejscowych cegielni.

Prace nad rozbudową cegielni podjął m. in. Zarząd dóbr i zakładów przemysłowych Nisko oraz Białobrzeskie Zakłady Ceramiczne w Białobrzegach. Inicjatywa ta jednak nie wyczerpuje zagadnienia i także inne zakłady ceramiczne powinny pomyśleć o powiększeniu swej produkcji.

ROCZNICA 6-tego SIERPNIA W JAWOROWIE.

W Jaworowie odbył się uroczysty obchód rocznicy 6-tego sierpnia w obecności przedstawicieli organizacyj społecznych. Na rynku zebrały się zwarte oddziały, podniesiono flagę państwową i zapalono ognisko strzeleckie.

Przez Jaworów przebiegła ze Lwowa sztafeta zniczowa z pochodnią zapaloną na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Sztafetę witali na granicy powiatu: starosta mgr Gawenda, komendant Z. S. mjr. Hornberger, prezes prof. Świątkowski, wójt Zahaczewski, sekretarz Młotkowski, rzesze letników i ludności. Komendant patrolu sztafetowego złożył raport, a starosta jaworowski przekazał płonący znicz dalszej obsadzie trasy Jaworów — Jarosław.

Z MIKOŁAJOWA.

Oddział O. Z. N. w Mikołajowie i inne organizacje zorganizowały obchód święta zwycięstwa żołnierza polskiego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, urządzono w Domu T. S. L. akademię, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił bawiący czasowo w Mikołajowie prof. gimn. p. Wiktor **Kapaun.** Po akademii przewodniczący Oddziału O. Z. N., inspektor p. Negrusz zainicjował doraźną zbiórkę na F. O. N., która dała wynik 56 zł.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW A. P. W ROHATYNIE.

W Rohatynie odbyło się Walne Zebranie członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Na zebraniu tym przemawiali: delegat starosty powiatowego p. Józef **Ruczkowski,** kpt. **Bizior,** p. Leopold **Runge oraz** p. Tadeusz **Toroński.** Mowcy w wygłoszonych referatach podkreślali zwycięstwo oręża polskiego w 1920 r. Po przemówieniach odbyły się wybory nowego Zarządu. Prezesem został p. Tadeusz **Toroński.**

Z JAWOROWA.

W sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Jaworowie odbyło się zebranie przewodniczących osad oraz posiedzenie Zarządu Powiatowego Związku Osadników w obecności starosty powiatowego mgr Gawendy, poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych i gospodarczych osadników. W sali „Sokoła“ odbyło się następnie uroczyste doręczenie dekretów nominacyjnych i odebranie przyrzeczenia od przodowników wiejskich w obecności przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj społecznych. Przyrzeczenie odebrał wicestarosta mgr Kleeberg, zaś referendarz mgr Mierowski przedstawił zebranym obowiązki i zadania przodowników wiejskich, wynikające z rozporządzenia o samopomocy rolnej.

SPRAWY ODDZIAŁÓW Z. P. Z. Z. OKRĘGU STANISŁAWOWSKIEGO.

W Stanisławowie odbyła się konferencja Prezydiów Oddziałów Związku Polskich Związków Zawodowych, wchodzących w skład Rady Z. P. Z. Z. w Stanisławowie. W konferencji wzięli udział pos. **Świętnicki** ze Stanisławowa i delegat warszawski p. Józef **Drzewiński.** Reprezentanci 18 Oddziałów, biorących udział w konferencji, wypowiedzieli się za kreowaniem w Stanisławowie Rady Okręgowej, względnie Sekretariatu Okręgowego Z. P. Z. Z. ze względu na właściwości terenowe i potrzeby organizacyjne. Po przedyskutowaniu spraw zawodowych i postulatów terenowych, konferencja uchwaliła rezolucję, w której dała wyraz konieczności uregulowania spraw, związanych z działalnością Rady, podkreślając przekonanie, że Wydział Wykonawczy potraktuje zagadnienie to w myśl potrzeb organizacji Z. P. Z. Z. i jej dalszego rozwoju na Podkarpaciu.

CEGIELNIA ZWIĄZKOWA W DOLINIE.

Na terenie miasta Doliny powstała Cegielnia Związkowa, która prócz cegły będzie wyrabiać i dostarczać okolicznym wioskom palonej dachówki do krycia budynków.

DWIE NOWE KASY BEZPROCENTOWE.

Dla ratowania stanu kupieckiego oraz pomnożenia liczby polskich warsztatów rzemieślniczych zostały zorganizowane Kasy Bezprocentowe w Dolinie i Bolechowie. Pierwsza z kapitałem około 13.000 zł liczy 93 członków, udzieliła dotychczas 81 pożyczek na sumę około 13.000 zł, z czego pożyczający spłacili już kwotę 6.318 zł. Druga podobna kasa chociaż nieco z mniejszym kapitałem czynna jest na terenie Bolechowa.

OFIARNOŚĆ KLEPAROWA NA F. O. N.

W dniu 16 bm. w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia członków Kasy Stefczyka we Lwowie — Kleparowie, złożyli u P. Wojewody Lwowskiego prezes Kasy p. Franciszek Rząsa i wiceprezes p. Marian Herzog, kwotę 2.500 zł. z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W PASIECZNEJ.

W Pasiecznej, powiatu nadwórniańskiego, odbyło się zebranie obywatelskie przy udziale ponad 200 osób. Na zebraniu tym poseł p. **Świętnicki** przedstawił aktualne zagadnienia polityki zewnętrznej i międzynarodowej i podkreślił osiągnięcia w dziedzinie zjednoczenia narodowego i dyscypliny obywatelskiej. Zebrani wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Armii i Naczelnego Wodza. Następnie radca p. Edward **Waniewicz** przedstawił szkic historyczny i dotychczasowe wyniki pracy społeczeństwa polskiego w kierunku organizacji państwa i armii. Po tych przemówieniach omawiano w formie dyskusji najważniejsze postulaty społeczne i gospodarcze terenu.

OBCHÓD W GOŁOGÓRACH.

W Gołogórach, powiatu złoczowskiego, został zorganizowany przez miejscowe O. Z. N. obchód rocznicy 6-tego sierpnia. Na zarządzenie wójta p. **Sobczyńskiego** przybyły do Gołogór Straże Pożarne, oddziały i pododdziały Związku Strzeleckiego, Szlachta Zagrodowa, członkowie O. Z. N. i przedstawiciele wielu organizacyj społecznych. Zebrani uczcili przy rozpalonym ognisku historyczną rocznicę, wznosząc okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza.

SPRAWY TURYSTYCZNE — NA KONFERENCJI W KOSOWIE HUCULSKIM.

W Kosowie Huculskim odbyło się posiedzenie wschodniej podkomisji oddziałowej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wywiązała się obszerna dyskusja na temat szlaków i ścieżek turystycznych w Karpatach Wschodnich oraz dokończenie budowy schronisk turystycznych w Burkucie, pod Doboszanką przy klauzie Zubrynki i na Munczelu. Omówiono również możliwości utworzenia stacyj turystycznych w Kołomyi, Kosmaczu, Kosowie Huculskim oraz utworzenia specjalnego biura turystycznego w Kosowie Huculskim, któreby zorganizowało ruch turystyczny kuracjuszy i letników Kosowszczyzny i ułatwiało zwiedzanie Czarnohory, Beskidu Huculskiego, Gór Hryniawskich i Czywczyńskich.

23 GOSPODARSTWA PADŁO PASTWĄ POŻARU.

W Rohatynie wybuchł pożar w zagrodzie Wasyla Nahorniaka. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Spaliło się doszczętnie 23 gospodarstwa. Jak wykazały dochodzenia pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

ZMIANA NACZELNIKÓW URZĘDU SKARBOWEGO W RZESZOWIE I W NISKU.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Rzeszowie p. Leonard **Gutowski** przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Niska. Do Rzeszowa na to stanowisko przychodzi dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Turce.

WAŻNE DLA FIRM POZOSTAJĄCYCH W STOSUNKACH HANDLOWYCH Z MEKSYKIEM.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie prosi firmy, pozostające w stosunkach handlowych z firmą Compania Comercial „Transmar“ S. A. w Meksyku o porozumienie się z biurem Izby.

ROZWIĄZANIE „SOKIŁA“ W PRZEMYŚLU.

Na terenie Przemyśla i powiatu przemyskiego rozwiązano, zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, towarzystwo gimnastyczne „Sokił“, Na czele tegoż stał niejaki Osyp **Seneczko,** aresztowany przed dwoma tygodniami.

ZDZICZENIE WŚRÓD UKRAINCÓW.

W Sądzie okręgowym w Kołomyi odbyła się rozprawa przeciw parobkom, którzy grali w karty i palili papierosy w cerkwi w Chlebiczynie. Wyrokiem Sądu zostali ukarani: Iwan Romanczuk, Michał Susak, Wasyl Kurylak, Fedor Horyczka, Michał Hanczuk i Wasyl Susak z Chlebiczyna po jednym roku bezwzględnego więzienia.



ROZWÓJ KOLEI BUŁGARSKICH.

W tych dniach król Bułgarów Borys III, który z zamiłowaniem w wolnych chwilach kieruje lokomotywą, dokonał uroczystego otwarcia nowej, wielkiej linii kolejowej, zbudowanej w południowej części Bułgarii. Na zdjęciu król Borys III przed udekorowaną lokomotywą, wygłasza przemówienie, podczas otwarcia nowej linii.

Hodowla konia huculskiego.

Na terenie województwa stanisławowskiego, a szczególnie w powiecie nadwórniańskim, prowadzona systematycznie hodowla konia huculskiego daje bardzo dobre wyniki. W Nadwórnej odbył się ostatnio pokaz młodych koni huculskich, na pokazie oglądano pierwszorzędne ogiery rasy huculskiej, zakupione przez Wydział Powiatowy w ubiegłym roku. Hodowla konia huculskiego posiada duże znaczenie gospodarcze, dlatego akcja w tym kierunku powinna być prowadzona nadal, a specjalnie należałoby podnieść premie dla powiatu nadwórniańskiego, jak się to stosuje w powiecie kosowskim. Gminy przystąpiły ostatnio do subwencyjnego zakupu kiaczy hodowlanych w powiecie kosowskim.



Fragment z pokazu źrebiąt Huculów w Nadwórnej.

Port rybacki na usługach polskiego rybołóstwa.

Gdynia, w sierpniu 1939 r.

Narodem morskim jest naród, mający własną flotę handlową i wojenną, własny handel morski. Nasz port w Gdyni budzi podziw całego świata. Jego wspaniałe urządzenia techniczne i przeładunkowe wyrabiają szacunek u obcych dla polskiej inicjatywy gospodarczej.

Ale Gdynia — to tylko port handlowy i przystań dla naszych okrętów wojennych. Potrzeba było Polsce jeszcze portu rybackiego, o specjalnych rybackich na brzeżach i urządzeniach. Zadanie to zostało w zupełności rozwiązane przez wybudowanie jedynego pełnomorskiego portu rybackiego we Władysławowie. Wybudowany i poświęcony zaledwie w zeszłym roku, wykazuje ten port coraz większą użyteczność dla pełnomorskiego rybactwa, dając prócz tego możliwość schronienia się w czasie burzliwego morza i większym statkom handlowym.

Celem zagospodarowania portu wykończono i oddano do eksploatacji jedną z najważniejszych inwestycyj portowych — magazyn rybny wraz z dwoma chłodniami. Magazyn ma dla rybołówstwa podstawowe znaczenie, dając możność składowania ryb z dalekich połowów oraz umożliwiając przeróbkę surowca rybnego.

Ważną bardzo inwestycją jest powstawanie kolonii rybackiej, dającej schronienie rybakom, których lugry stale leżować będą w porcie Władysławowie. W kolonii tej będą również zamieszkiwali rybacy, którzy obecnie mieszkają, aż w osiedlach półwyspu Helskiego. Zaopatrzenie portu, budynków portowych w dobrą wodę do picia, wybudowanie na wybrzeżu urządzeń wodociągowych, wybudowanie garaży i rekwizytorni dla Portowej Straży Pożarnej — to szereg nowych inwestycji, tak potrzebnych i niezbędnych w zorganizowanym życiu rybackim.

Port zaopatrzony został również w kompletnie wyposażoną stację ratunkowo-morską, mającą w razie potrzeby nieść pomoc zagrożonym na morzu rybakom.

Celem umożliwienia wchodzenia do portu większym jednostkom handlowym dokonuje się pogłębiania basenów portowych. Dla celów budowlanych niweluje się tereny, przygotowując w ten sposób ponad 32 tysiące mtr. kw. placów pod budowę osiedli.

Bardzo ważną inwestycją, umożliwiającą rybakom w zaopatrywanie się w ropę na miejscu, jest wybudowanie stacji bunkrowej, zbiorników na ropę, budynków magazynowych oraz dystrybutora na specjalnym pomoście. U wejścia do portu zainstalowano nowoczesne urządzenia świetlne.

Wszystkie powyższe inwestycje wykonano z funduszów państwowych, przydzielonych Urzędowi Morskiemu, bądź Morskiemu Urzędowi Rybackiemu.

Rzecz zrozumiała, że wszystkie te urządzenia musiały wpłynąć na zwiększenie się ruchu w nowym porcie rybackim. I tak kiedy, w roku ubiegłym stale leżowało w porcie 5 kutrów rybackich, obecnie za macierzysty port uważa Władysławowo 20 dużych, dalekomorskich jednostek rybackich.

Podczas gdy w roku 1938 do portu w Władysławowie wpłynęło 421 kutrów rybackich, to w ciągu siedmiu miesięcy roku bieżącego wpłynęło ich już 675. W ciągu roku 1938 obcych kutrów rybackich wpłynęło 89 o pojemności łącznej 29.544 metrów sześciennych, zaś w przeciągu siedmiu miesięcy tego roku zawinęło ich już 47 o pojemności 21.477 m. sześć. brutto. Przeciętna w roku 1938 wynosiła 14 statków, zaś w przeciągu siedmiu miesięcy roku bieżącego doszła już do 23 statków średnio, bywały zaś momenty, kiedy jednocześnie w porcie stały 42 kutry.

Są to jednakowoż dopiero początki rozwojowe tego niesłychanie ważnego dla rozwoju plskiego rybołówstwa portu. Projektowana chłodnia rybna wraz z zamrażalnią dorszy i fabryką sztucznego lodu pchnie port Władysławowo w silniejszym jeszcze stopniu na tory rozwojowe. To jednak, co dotychczas zrobiono, zważywszy trudne warunki, w jakich te wszystkie inwestycje realizowano jest nowym dowodem rozmachu i wspaniałego wysiłku myśli twórczej na odcinku morskim. Port we Władysławowie jest nowym, poważnym krokiem naprzód w marszu ku potędze Polski na morzu.

M.

Zawsze w walce z Budiennym.

W dniu święta trembowelskiego pułku Ułanów.

Po zakończeniu działań wojennych z ukraińcami na Podolu, pułk Ułanów trembowelskich przeszedł na front wołyński.

Dowódca frontu galicyjsko-wołyńskiego — generał Iwaszkiewicz — w rozkazie nr. 113 z dnia 8 sierpnia 1919 roku żegna pułk w te słowa:



Ułani polscy – spadkobiercy niezwyciężonej husarii.

„Pułk Ułanów, zorganizowany jako jedna z najpierwszych jednostek bojowych — jeszcze w listopadzie 1918 r. — uczestniczył od tego czasu bez przerwy w walkach na terenie Galicji wschodniej. — Spełniał zawsze dzielnie i chlubnie wszystkie powierzone mu zadania i nie zażył od tego czasu ani dnia spoczynku.

Broniąc odcinka Mościska, miał przed sobą przeważające siły nieprzyjacielskie. — Dzięki jednak dzielności żołnierzy, energii i zapałowi oficerów, nieprzyjacielskie próby zdobycia linii kolejowej Lwów-Przemyśl stale załamywały się na tym odcinku. Nietylko bezskutecznie odbijały się te zakusy o pierś obrońców Mościsk i Krysowic, lecz za każdym razem wróg wracał z licznymi stratami, brocząc we własnej krwi.

Zasługi podczas pierwszych i dalszych dni naszej majowej ofensywy były wielkie.

Śmierć bohaterska nieodżałowanej pamięci majora Bartmańskiego w dniu 16 maja 1919 r. — to równocześnie świadectwo nieskazitelnego, rycerskiego ducha, jakim były owiane szeregi pułku.

Z prawdziwym żalem żegnam ten pułk, dla którego Ojczyzna cała mieć musi szczególne uznanie.

W imię tej Ojczyzny składam serdeczne dzięki jego dowódcy, wszystkim oficerom i ułanom za ich pracę i trudy".

Owiany polotem rycerskim, zapalony słowami uznania, poszedł pułk Ułanów trembowelskich na Wołyń, by w roku 1920 stawić czoło oddziałom Budiennego.

W maju 1920 roku Budienny ze swoją konną armią ruszył przez Dniepr na zachód. Z pełnym rozmachem szedł wódz czerwonej kawalerii na ziemie polskie po zdobycz i sławę oręża, nie wiedząc, że spotka go zupełna klęska. **I w tym czasie pułk Ułanów trembowelskich zetknął się po raz pierwszy z oddziałami kawalerii Budiennego po to, by nie zejść mu już z drogi aż do ostatecznego zadania ciosu.**

ODCIĘTY SZWADRON WRACA DO PUŁKU.

Na trakcie Korsuń-Tetyjów 3 szwadron przeciął tabory brygady kawalerii sowieckiej z grupy Jakira, lecz wskutek ruchliwości oddziałów Budiennego i sam został odcięty. Obciążony zdobytym taborem, z trudnością przedziera się ten szwadron przez trudne do przebycia jary i czaty nieprzyjacielskie, dołączając dopiero po dwóch dniach do pułku.

W ZACIĘTYCH WALKACH Z NAPOREM NIEPRZYJACIELSKIM.

I dywizja kawalerii, w skład której wchodził pułk Ułanów, po nocnym marszu na Antonów, z pierwszym brzaskiem dnia 1 czerwca uderzyła na Rohożną. Pułk Ułanów trembowelskich nacierał na zachód wsi. W tym momencie własny lotnik przywiózł rozkaz, by dywizja poszła na bardziej zagrożony Nowochwastów. Przerwano bój i pułki nasze zaczęły odchodzić na Antonów. W chwili odrywania się od nieprzyjaciela, **pułk Ułanów trembowelskich wespół z 2 szwadronami pułku Ułanów jazłowieckich, przeprowadza kilkakrotnie ponawiane szarże i trzyma na sobie na przeprawie pod Bielejewką napór 4 i 14 dywizji kawalerii sowieckiej** aż do godziny 16-tej, osłaniając śpiesznie odchodzącą własną dywizję kawalerii.

PUŁK NIE UGIĄŁ SIĘ W CIĘŻKICH BOJACH.

W pościgu za Budiennym **pułk przeszedł ciężkie boje pod Wernyhorodkiem, Sestrynówką, Koziatynem i Czerwoną.** W walkach tych ułani pułku oswoili się z nową taktyką walk Budiennego, prowadzonych przeważnie w szyku konnym przy wsparciu artylerii i broni pancernej, i zadokumentowali, że górują nad przeciwnikiem ambicją broni i wytrzymałością moralną.

W krwawym boju pod Kilikijowem padło 2 oficerów i 65 ułanów.

Dnia 2 lipca, przy osłonie odwrotu dywizji spod Milatyna, **zginął bohaterską śmiercią twórca i dowódca pułku major Józef Dunin-Borkowski.** — Pułk nie mogąc urządzić pogrzebu nieodżałowanemu dowódcy, jeszcze w tym dniu poszedł w dalsze boje, niosąc zemstę na ostrzach szabel i grotach lanc. Idąc na piętach Budiennego, pułk znaczy obficie krwią szlak pod Tajkurami, Równem, Łuckiem, Beresteczkiem, Szczurowicami, Radziwiłłowem i Radziechowem.

Dnia 18 sierpnia pułk zajął Żółtańce. Obwodowe pułku dywizji odeszły pod Artasów. W tym momencie zza wzgórza masa kawalerii sowieckiej runęła na wieś Żółtańce, ostrzeliwując ją równocześnie ogniem artylerii i karabinów maszynowych. Zaskoczony w ulicach pułk Ułanów, z trudnością wydostał się stamtąd, a wysunięty najdalej 3 szwadron, został odcięty. Szwadron ten, mając zamknięte wyjścia ze wszystkich stron, torował sobie drogę szarżą w kolumnie kawalerii sowieckiej. Nie został on zniesiony tylko dzięki tej okoliczności, że oddziały sowieckie nie mogły wykorzystać swej przewagi liczebnej, gdyż w ciasnej ulicy biły się tylko czoła zwartych kolumn. **Pomimo zamkniętych wszystkich dróg, 3 szwadron, który zawsze odznaczał się męstwem i odwagą, otworzył sobie drogę przez folwark, przebijając się przez szeroko rozmieszczoną ławę kozacką. W dniu tym szwadron poniósł duże straty.**

Z Waręża pułk szedł w straży tylnej dywizji. Tabory naszej dywizji wpadły w ręce nieprzyjaciela. Wówczas pułk zawraca, odbija tabory, zabiera jeńców, lecz wskutek tego traci łączność z własną dywizją. Nazajutrz bowiem okazało się, że między pułk, a dywizję weszła już kawaleria sowiecka. Pułk uderza zdecydowanie, szarpie oddziały wroga i pod wieczór łączy się z dywizją w Tyszowcach, przyprowadzając cały tabor, 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Po walkach pod Komorowem, dnia 15 września, pułk szedł w straży przedniej 1 dywizji kawalerii na Ławrów. **Pod Czarnkowem rozpędził kilka szwadronów nieprzyjacielskich, wszedł na skrzydło cofających się około 3 pułków z taborami i rozbił kolumnę na dwie części, otwierając własnej dywizji drogę na Styr.** W tym czasie 3 szwadron zajął przedmieście Borzemca i zabrał jeden pluton kawalerii sowieckiej do niewoli.

KMICICOWE ZAPĘD UŁANÓW.

Nie bez rzeczy będzie tu wspomnieć, że wskutek ustawicznej styczności z oddziałami Budiennego, niektórzy z żołnierzy naszego pułku byli już znani z sylwetki w oddziałach nieprzyjaciela. Jednym z nich był **wachmistrz Gniłka, który drwił sobie z nieprzyjaciela, podjeżdżając zawsze na kilka kroków i często bez szabli, z kijem w ręku atakował.** W takich momentach strzelano do niego, lecz kule go się nie imały.

Romantycznie i z iście fantazją ułańską postąpił **por. Wiktor, który udał się do jednego z pułków Budiennego w celu skłonienia go do przejścia na naszą stronę, a zdradziecko porwany i postawiony przed oblicze samego groźnego dowódcy armii konnej, nie tracąc pewności siebie, wezwał Budiennego do złożenia broni i poddania się,** a uczynił to z takim gestem i takim tupetem, że zachwycony jego odwagą Budienny, ugościł go obfitym obiadem, obdarował pięknym kindżałem i z honorami kazał go odstawić do polskich linii. Wspomina o tym także generał dr Bolesław Wieniawa-Długoszewski w przedmowie do książki „Generał Lassale".

Na tym zakończył pułk swój krwawy szlak z kawalerią Budiennego, przyczyniając się swą ofiarną i niezmordowaną służbą do wypędzenia zdziesiątkowanych pułków daleko poza granice naszej Ojczyzny.

BIAŁE KRZYŻE BRZOZOWE SZEROKO ROZSIANE.

O ofiarności pułku Ułanów trembowelskich w walkach z Budiennym niech świadczą rozsiane od Lwowa aż po Kijów białe krzyże brzozowe, które lśnią w blaskach słonecznych niby rycerskie miecze po walce w ziemię zatknięte.

Reasumując powyższe trzeba stwierdzić, że jeżeli polska kawaleria, która walczyła w dobie organizacji, bez odpowiedniego wyszkolenia, broni, wyposażenia i wyżywienia, pokonała w roku 1920 kawalerię Budiennego, **to dzisiejsza kawaleria może stawić zdecydowany opór na każdym froncie; czy to będzie chodziło o obronę granicy wschodniej, lub zachodniej i zawsze odniesie zwycięstwo.**

Wyrębane szablami zwycięstwo nad Budiennym jest jeszcze jednym opromieniającym naszą historię dowodem, że w Polakach płynie krew rycerska, a sławna na przestrzeni wieków polska kawaleria zwycięża brawurą i odwagą.

Kam.

Trembowla, w sierpniu.

Wre praca na terenie Targów Wschodnich.

Na terenie Targów Wschodnich w pełnym tempie wre praca przygotowawcza. Kilkuset robotników pod przewodem inżynierów przeprowadza gruntowny remont pawilonów, przystosowując je do nowoczesnych wymogów wystawowych.

Teren targowy uległ rozszerzeniu i uzbrojony będzie w większą ilość efektów świetlnych. Mimo, że do otwarcia Targów pozostaje jeszcze dwa tygodni poważna ilość wystawców przystąpiła już do budowy i dekoracji swych stoisk. Chluba terenu trawniki i klomby przywdziewają nową, bogatą szatę jesienną, by okazale wystąpić na **Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie w dniach od 2 do 12 września br.**

Na fali dnia.

Bądźmy wszyscy żołnierzami.

Kto służył w wojsku, wie dobrze, że od żołnierza wymaga się drobiazgowego zachowania czystości i porządku we wszystkim. Karabin, bagnet, lansa, szabla — wszystko to musi być należycie doczyszczone. W kawalerii, w artylerii, w taborach — wszędzie, gdzie żołnierz ma do czynienia z koniem, koń musi być utrzymany w przykładnej czystości, szczotka i zgrzebło muszą być w ruchu, ile potrzeba tego wymaga.

Niedość tego. Starszyzna wojskowa wdraża w młodego żołnierza, by pilnował skrupulatnie porządku w pościeli ubiorze, obuwiu, a nawet w swoich rzeczach osobistych.

Pilne przestrzeganie porządku w najmniejszych nawet drobiazgach jest podstawą organizacji wojskowej. **Nasz Wódz Naczelny powiedział kiedyś, że żołnierz powinien czyścić konia tak, jak gdyby od tego czyszczenia zależał los Polski.** Jest w tym wielka prawda, bo od starannego czyszczenia konia w znacznym stopniu zależy jego zdrowie, od zdrowia koni — stan kawalerii, artylerii, taborów, taczanek, a od ich stanu zwycięstwo lub przegrana w wojnie, a więc — los Polski. Od wykonania rzeczy pozornie drobnych, zależą rzeczy wielkie, najważniejsze.

O tym wiedzieć i pamiętać powinniśmy szczególnie dzisiaj, w czasach, gdy lada moment u nas i w Europie całej rozpętać się może burza wojenna, wywołana nienasyconą żądzą podbojów naszego sąsiada.

Nie wolno oczekiwać, aż karta mobilizacyjna powoła nas do szeregów wojskowych. Żołnierzami powinniśmy się poczuć już dzisiaj, i sami siebie pilnować w dokładnym wypełnianiu obowiązków.

Jak żołnierz dba o czystość karabinu i innej broni, tak i **rolnik powinien dbać o należyte utrzymanie w porządku i zdatności swych narzędzi rolniczych, a w szczególności — wozów, uprzęży, koni, by w razie potrzeby dać je do użytku wojska w należytym stanie. Rzecz oczywista, iż dobry gospodarz otacza stale swą troską konia, wóz i uprząż, ale szczególnie jest to ważne teraz, gdy nad głowami naszymi wisi burza wojenna.**

W przyszłej wojnie wezmą udział nie tylko miliony żołnierzy, ale i liczne miliony ludności cywilnej, która będzie musiała dopomagać żołnierzowi w jego krwawym znoju.

Wiemy dobrze z doświadczeń wielkiej wojny i wojny polsko-bolszewickiej, jak ważne są dla wojska t. zw. podwody, — czyli wozy gospodarskie i dworskie używane do podwożenia sprzętu wojennego. Gdy żądali od nas Niemcy lub Moskale, lud uważał to za ciężką powinność. którą spełniał tylko pod przymusem wrażej siły. Dziś natomiast zażądać ich może Wojsko Polskie, nasi synowie i bracia, którzy z orężem w ręku wystąpią do obrony Ojczyzny.

Powinność naszą spełnimy z ochotą. Ale trzeba by tej ochocie odpowiadała wartość naszego uczynku. Cóż z tego, że gospodarz ochotnie wyjedzie na swym wozie na żądanie naszego wojska, **jeśli ten wóz rozleci się na pierwszym kilometrze, a źle karmione, zniszczone nadmierną pracą konie nie będą zdolne uciągnąć ciężaru nawet kilku cetnarów.**

Nie będzie to pomoc, ale mitręga i karygodna przeszkoda w ruchu wojska, która stać się może powodem wielkiego nieszczęścia, jakie niewątpliwie skrupi się także na tym, kto je spowodował.

Jak gospodarze dbać winni o swe konie, tak młodzież troszczyć się powinna o swe „stalowe rumaki".

Rowery w niektórych okolicach kraju są dość rozpowszechnione wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej. **Rowery mogą oddać bardzo poważne usługi wojsku, w razie wojny.** Rowery pozwalają na szybkie i ciche przenoszenie oddziałów wojskowych z miejsca na miejsce. Taki ruch szybki i dla nieprzyjaciela niespodziewany, nieraz może rozstrzygnąć o losach bitwy. Aby jednak rower zdatny był do użytku, musi być utrzymany w porządku. Rower o przetartych oponach, z zagubionym kluczem lub pompką — to kawał „szmelcu". Żołnierz na nim daleko nie zajedzie. **Niedbalstwo właściciela roweru stać się może przyczyną zamieszania i katastrofy podczas działań wojennych.** Rowerzyści pamiętać powinni, że dzierżąc w swym ręku stalową kierownicę, swego „rumaka" dzierżą zarazem cząstkę losów Polski.

Zwycięstwo w wojnie dać nam może tylko zgodny, zawczasu i wszechstronnie przygotowany wysiłek całego Narodu i poszczególnych obywateli, którzy już dzisiaj powinni się poczuć zmobilizowanymi żołnierzami, choć nie otrzymali jeszcze kart mobilizacyjnych.

Żołnierska postawa i gotowość ludu polskiego powinna się wyrazić w skrupulatnym spełnianiu wszystkich obowiązków, jakie do niego należą, a w szczególności w pilnej dbałości o to wszystko, czego obywatel będzie żołnierzowi dostarczał.

Akcja kredytowa pod zastaw zboża w powiecie skałackim.

W powiecie skałackim odbyła się pod przewodnictwem starosty mgr. **Rutkowskiego** konferencja w sprawie akcji kredytowej pod zastaw zboża, uruchomionej przez czynniki rządowe. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele spółdzielczości kredytowej, banków, Komunalnej Kasy Oszczędności i spółdzielni rolniczo handlowych. Po zapoznaniu się z akcją, mającą na celu zahamowanie zniżki cen zbóż w sezonie pożniwnym, uchwalono podjąć starania celem udostępnienia małorolnym pożyczek pod zastaw zboża. Na temat akcji rozwinęła się dyskusja, w której zebrani wykazali duże zrozumienie dla podjętej akcji przez Rząd, zobowiązali się z ramienia swych placówek poczynić kroki przy rozprowadzaniu kredytu do kwoty 120.000 zł. Starosta p. **Rutkowski** w przemówieniu podkreślił korzyści i znaczenie spółdzielczości kredytowo-rolniczej oraz zachęcał do dalszej wytężonej pracy na swych posterunkach.

Harcerze polscy z jachtem „Poleszuk" na Wystawie nowojorskiej.



Jacht harcerski „Poleszuk" na tle nowojorskich drapaczy chmur



Załoga „Poleszuka" odpowiada na serdeczne powitania z lądu, po przybyciu do basenu jachtowego Wystawy nowojorskiej.

W basenie jachtowym Wystawy Światowej w Nowym Jorku po odbyciu długotrwałej podróży morskiej jacht harcerski „Poleszuk" z załogą w osobach: Juliana Ramotowskiego, Ludwika Walasika, Fryderyka Tomczyka, Mścisława Wróblewskiego i J. Henocha.

Polski jacht harcerski został serdecznie powitany przez kierownictwo wystawy światowej w Nowym Jorku, oraz organizacje harcerstwa amerykańskiego, jak również harcerstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Jacht „Poleszuk" opuścił Gdynię 24 lipca 1938 r. i w ciągu przeszło całorocznej podróży zawijał do wielu krajów, doznając rozlicznych przygód. Dwukrotnie jacht znalazł się w zasięgu groźnej burzy morskiej, z której wyszedł bez szwanku. Harcerze polscy bawili również w Hiszpanii jeszcze w okresie wojny domowej, narażając się na niebezpieczeństwa. Na wybrzeżu afrykańskim 4-ch członków jachtu podczas polowania na krokodyle zapadło na malarię.

Należy podkreślić, że młodzi żeglarze harcerscy przez wiele lat ciułali swoje oszczędności na tę egzotyczną, a zarazem tak przyjemną podróż.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł 0.80, kwartalna zł 2.40, półroczna zł 4.80, roczna zł 9.60. — Konto P. K. O. 506.350.
CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł 1.50, na dalszych stronach zł 1.20. Cała pierwsza strona — 1.500 zł, następne strony 1.200 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.